

## Komunikat o przyjacielskim roboczym spotkaniu Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza z Gustavem Husakiem i Lubomirem Sztrougalem

**POPRADEK (PAP).** Na zaproszenie sekretarza generalnego KC KPCz, prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej Gustava Husaka i przewodniczącego rządu CSRS Lubomira Sztrougala w dniach 23-24 maja 1978 r. przebywali w CSRS z roboczą wizytą przyjaceli i sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierka i prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz.

W czasie wizyty odbyły się w Wysokich Tatrach rozmowy pomiędzy Edwardem Gierką i Gustavem Husakiem. W rozmowach uczestniczyli:

- ze strony polskiej: członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz;
- ze strony czechosłowackiej: członkowie prezydium KC KPCz: przewodniczący rządu CSRS Lubomir Sztrougal i sekretarz KC Vasil Bilak.

Przywódcy obu bratnich partii poinformowali się wzajemnie o szerokim kręgu zagadnień związanych z pomyślną realizacją uchwał VII Zjazdu PZPR i XV Zjazdu KPCz.

Wyrażono głębokie zadowolenie z faktu dynamicznego i wszechstronnego rozwoju współpracy pomiędzy obu bratnimi partiami i państwami oraz dalszego pogłębiania i umacniania tradycyjnej przyjaźni pomiędzy narodami Polski i Czechosłowacji. W tym kontekście z zadowoleniem stwierdzono, że ustalenia przyjęte w czasie rozmów delegacji partii państwowych PRL i CSRS w lipcu 1977 r. są w sposób konkretny realizowane na wszystkich odcinkach życia politycznego, gospodarczego i społecznego.

## Czyny społeczne młodzieży woj. radomskiego

(R) Do końca bieżącego tygodnia na terenie województwa radomskiego młodzież realizuje czyny społeczne — naprawia drogi, remontuje świetlice wiejskie, porządkuje tereny przy zakładach i instytucjach.

Podsumowaniem tej akcji nastąpi 28 i 27 bm. w ramach spotkań pod nazwą „Młodzież z partią”. W ciągu tych dwóch dni w różnych rejonach województwa radomskiego odbędą się spotkania młodzieży z przedstawicielami miejscowych władz partyjno-administracyjnych, wyróżniając się aktywności otrzymają legitymacje kandydakcie PZPR. (bw)

## Centrum Astronomiczne PAN im. Mikołaja Kopernika — pierwszym obiektem Zgrupowania Naukowego na Siekierkach

(P) 24 bm. — w 435 rocznicę śmierci Mikołaja Kopernika — w Warszawie został oddany do użytku nowy gmach Centrum Astronomicznego PAN imienia wielkiego polskiego astronoma. Jest on pierwszym obiektem tworzonego nad Wisłą zgrupowania naukowego na Siekierkach, w którym w przyszłości będzie uczyć się i prowadzić prace badawcze ok. 50 tys. studentów i pracowników naukowych z PAN, Instytutów resortowych i uczelni.

Obszerne i funkcjonalne pomieszczenia nowej siedziby Centrum Astronomicznego (o kubaturze ponad 20 tys. m. sześciu), wzniesionej i wyposażonej we współpracy z Narodową Fundacją Naukową USA, pozwolą znacznie rozszerzyć zakres naukowych, dydaktycznych i popularizatorskiej działalności tej placówki.

Przemawiając podczas uroczystości oddania obiektu do u-

Premierzy obu rządów ocenili stan wzajemnej współpracy gospodarczej. Stwierdzono, że

## Wspólnymi siłami — we wspólnym interesie

Od stałego korespondenta  
LESZKA WYRZYCZA

Praga, 24 maja

(P) Robocze, braterskie spotkania przywódców naszych partii i narodów odgrywają niezwykle doniosłą rolę w utrwalaniu przyjaźni i pogłębianiu wszechstronnej współpracy między partiami komunistów i socjalistów naszych krajów. Służą ideałowi międzynarodowego zblżenia, sprawie socjalizmu i pokoju. Spotkania te są doniosłymi impulsami dla zacieśniania więzów integracyjnych wielkiej rodziny krajów socjalistycznych. Takie też znaczenie miała robocza wizyta w Czechosłowacji i rozmowy jakiego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z towarzyszącymi osobami przeprowadził z sekretarzem generalnym KC KPCz i prezydentem republiki Gustavem Husakiem w Wysokich Tatrach w dniach 23-24 maja br.

Przyjaźielskie, robocze rozmowy E. Gierka i G. Husaka stały się już dobrą tradycją, weszły na stałe do kalendarza ważnych spotkań obu przywódców. Są jednocześnie ogromną siłą napędową postępującego procesu zblżenia naszych narodów. Podejmowane podczas tych spotkań decyzje i ustalenia realizowane następnie w praktyce wpływają na kształtowanie się treści polsko-czechosłowackich stosunków, które co warto jest szczególnie podkreślić, w żadnym okresie historycznym nie były tak żywe jak obecnie.

Ustalenia obecnej wizyty mówią m. in. o dążeniu obu krajów do jeszcze bliższego dotąd związku gospodarczego, konieczności dalszego rozszerzenia kooperacji i specjalizacji produkcji. Są to ustalenia nie tyle na dziś co na najbliższą przyszłość. Rok temu bowiem organa gospodarcze obu krajów podjęły wysiłki nad wypracowaniem koncepcji rozwoju współpracy ekonomicznej na lata 1980-85. I to jest jeszcze jednym dowodem, że nasza są-

życiu, prezes PAN — prof. Witold Nowacki stwierdził, iż centrum noszące imię Kopernika, którego genialne odkrycie stało się własnością całej ludzkości, jest jednocześnie symbolem nauki, jako dzieła wspólnego, służącego wszystkim ludziom.

Wzniesienie tego ośrodka badań naukowych spełnia postulat zawarty w uchwale Kongresu Nauki Polskiej — podkreślił z kolei sekretarz naukowy PAN, prof. Jan Kaczmarski.

Na światową doniosłość ideału Kopernika i ich udział w ukształtowaniu nowoczesnego obrazu nauki wskazał przybyły do Polski prezes Narodowej Akademii Nauk USA — Philip Handler. Pozdrowienia dla polskich astronomów od prezydenta Stanów Zjednoczonych — Jimmy'ego Cartera przekazał dyrektor Narodowej Fundacji Naukowej USA, Richard At-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

## Święta narodowe Argentyny i Jordanii Gratulacje z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Argentynskiej, przypadającego w dniu 25 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki generała Jorge Rafaela Vidella. (PAP)

(P) Z okazji święta narodowego Haszmidzkiego Królestwa Jordanii, przypadającego w dniu 25 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do króla Jordanii Husajna Bin Talala. (PAP)

## Dziś 12 stron

W numerze  
„Życie i Nowoczesność”

siedzka, braterska współpraca stoi na dobrym gruncie, ma trwały i perspektywiczny charakter. (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4



Nowa Warszawa. Osiedle Służew nad Doliną. (A)

Fot. Zdzisław Farman

## Red. Andrzej Fąfara relacjonuje z trasy XXXI Wścigu Pokoju

## Awierin i ZSRR triumfatorami Krzysztof Sujka zwycięzcą ostatniego etapu

(P) XXXI Wścig Pokoju to już historia. Największa wieloetapowa impreza w kolarstwie amatorskim, organizowana przez trzy zaprzyjaźnione redakcje: „Neues Deutschland”, „Rude Pravo” i „Trybunę Ludu” — zakończyła się w środę (24 bm.) w Warszawie.



(P) Krzysztof Sujka. Fot. CAF — Kłód

Zwycięstwa w obu najważniejszych klasyfikacjach — indywidualnej i drużynowej — odnieśli reprezentanci Związku Radzieckiego. Najpierw stanął Aleksander Awierin, zaś później towarzyszył mu podczas dekoracji koleży z zespołu: Aleksander Gusiatiukow, Said

Gusejnow, Siergiej Morozow, Aavo Pikkuus i Jurij Zacharow.

Ostatni etap XXXI Wścigu Pokoju obserwowali z łóż honorowej przedstawiciele najwyższych władz PRL: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński, członek Biura Politycznego, wicepremier — Jan Szydłak, sekretarz KC PZPR — Zdzisław Zandarowski, sekretarz KC PZPR, I sekretarz Komitetu Warszawskiego — Alojzy Karkoszka.

Był to — trzeba dodać — etap bardzo dla nas radostny. Na 70-kilometrowej trasie, wiodącej wokół stadionu Legii, zwyciężył polski kolarz Krzysztof Sujka. Drugie miejsce zajął Siegfried Schmeisser z NRD, zaś trzeci był następny nasz reprezentant, Lechosław Michalak.

Okazało się zatem, że nasi kolarze potrafili finiszować, ale... na ulicy. Tam, gdzie nie było konieczna kaskaderska brawu-

## Przybliżenie perspektyw powszechnego rozbrojenia

## Sesja specjalna Zgromadzenia Ogólnego NZ skupia uwagę krajów całego świata

WASZINGTON, LONDYN, TOKIO, HELSINKI, ADDIS ABEBA (PAP). Specjalna sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, w sprawie rozbrojenia, która rozpoczęła obrady w Nowym Jorku skupia uwagę obserwatorów politycznych i rządów państw całego świata.

Podejmowane są liczne inicjatywy, mające na celu przybliżenie perspektyw powszechnego rozbrojenia.

Postępowe amerykańskie organizacje społeczne planują przeprowadzenie całej serii manifestacji, wieców i marszów w celu wyrażenia poparcia dla działań prowadzących do rozbrojenia, wydania zakazu produkcji broni jądrowej i innych środków masowej zagłady oraz ustanowienia trwałego pokoju. Do Nowego Jorku przybyli przedstawiciele społeczeństw wielu krajów, aby przekazać delegatom na specjalną sesję swoje opinie w sprawie umocnienia

pokoju i bezpieczeństwa. Znalazł się wśród nich przedstawiciel społeczeństwa japońskiego, które doświadczyło na sobie grozy i tragicznych następstw bombardowań atomowych. Delegacja japońska przyniosła ze sobą petycję, którą podpisało 17 milionów Japończyków, domagającą się pełnego zakazu stosowania broni jądrowej, przeciwności wysiłku zbrojeniowego i umocnienia polityki pokojowego współistnienia.

Izba Wyszła parlamentu japońskiego uchwaliła rezolucję, która również apeluje o całkowity zakaz stosowania broni jądrowej.

W Helsinkach odbyło się seminarium na temat rozbrojenia zorganizowane przez „Komitet 110” — organizację skupiającą obrońców pokoju w Finlandii. Uczestnicy seminarium podkreślili, że specjalna sesja Zgromadzenia Ogólnego powinna wnieść istotny wkład w dzieło zabezpieczenia pokojowego życia narodów.

Przewodniczący tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej Etiopii, Mengistu Haile Mariam, skierował list do sekretarza generalnego ONZ, Kurt Waldheima, w którym wezwał do organizacji do podjęcia skutecznego kroku w kierunku powszechnego rozbrojenia. (P)

## Leonid Breżniew „Odrodzenie”

Dziś publikujemy ostatni fragment wspomnień Leonida Breżniewa zamieszczonych w miesięczniku „Nowy Mir”

str. 3

## Delegacja Obwodu Winnickiego na Ukrainie na Ziemi Radomskiej

Informacja własna

(R) W 1933 r. nawiązane zostały pierwsze, przyjacielskie kontakty pomiędzy woj. kieleckim a Obwodem Winnickim na Ukrainie, które w ciągu 20 lat rozwinęły się w wielu dziedzinach życia. Te wieloletnie przyjaźń umacniają obecnie mieszkańcy woj. kieleckiego oraz woj. radomskiego, które wczoraj, 24 bm. odwiedziła delegacja Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy w Winnicy na czele z I sekretarzem — Wasilijem N. Taratutą. W skład delegacji wchodzi także I sekretarz Miejskiego Komitetu KP Ukrainy — A. P. Niechajewskij, przedstawiciel kolchozu „Ukraina” — S. W. Łucenko oraz pracownicy zakładów obuwianych N. I. Grigorenko.

W uroczystym powitanu gości z Winnicy, które odbyło się w Szydłowcu wzięli udział członkowie sekretariatu KW PZPR w Radomiu na czele z I sekretarzem KW partii — Januszem Prokopakiem i kierownictwo urzędu wojewódzkiego z wojewodą radomskim — Romanem Maćkowskim oraz gospodarze władz miejsko-gminnych Szydłowca.

Goście zwiedzili Szydłowieckie Muzeum Instrumentów Ludowych oraz ratusz.

Z Szydłowca goście przyjechali do Radomia, gdzie zwiedzili zakład maszyn do pisania „Waltera”, zakład tartaczny numeryczny Radomskiej Wytwórni Tęśnów, nowo powstałe osiedle mieszkaniowe „Ustronie” oraz odnowione śródmieście Radomia. Pod pomnikiem wdzięczności na Placu Zwycięstwa członkowie delegacji z Ukrainy złożyli wieniec i wianki kwiatów. (tmz)

## 300 śmiertelnych ofiar

## cyklonu w Bangladesz

DELHI (PAP). W Dhace podano do wiadomości, że cyklon z Zatoki Bangalskiej, który szaleje od niedzieli w Bangladeszu, spowodował śmierć ponad 300 osób.

W okęgach północnych cyklon szalał z szybkością 112 km na godzinę. W Rajshahi i Rangpur zginęło ponad 200 osób. Na Gangesie na skutek cyklonu wyrzuciło się 100 barek wyładowanych zbożem. Kilka osób utonęło w nurtach rzeki. (P)

## W całym kraju trwa dyskusja nad tezami na XII Plenum KC PZPR

(P) W całym kraju toczy się dyskusja nad tezami przygotowanymi na XII Plenum KC PZPR: „O dalsze umacnianie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju”.

Wiele miejsca w tych materiałach poświęcono zagadnieniom ochrony środowiska naturalnego człowieka, szczególnie

w warunkach szybkiego rozwoju przemysłu, urbanizacji kraju oraz narastających potrzeb gospodarki rolnej. Problemy te znalazły odbicie w dyskusji, jaką prowadzono 24 bm. na spotkaniu konsultacyjnym w Instytucie Kształtowania Środowiska w Warszawie. Blisko 300 mln zł wydatkowanych zostanie w tym roku na prace badawcze realizowane w tej placówce; najważniejszą spośród nich na zagadnienie zaopatrzenia w wodę i ochronę wód.

Środowiskowe spotkanie ludzi nauki i praktyki, reprezentantów wyższych uczelni i placówek PAN oraz zaplecza naukowo-badawczego przemysłu i przedsiębiorstw gospodarczych odbyło się w Poznaniu.

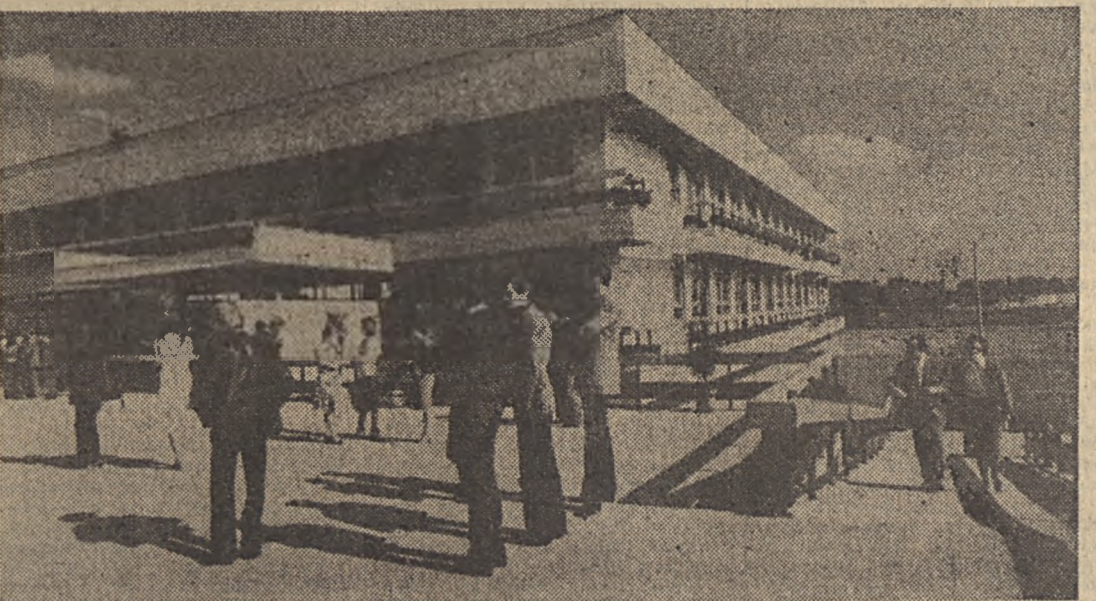
W toku konsultacji w krakowskim środowisku naukowo-technicznym, wskazywano na potrzebę szerszego wśółuczestniczenia tego środowiska w opracowywaniu tematów o wysokiej użyteczności dla gospodarki. Podkreślano — m. in. w Instytucie Fizyki Jądrowej — iż przeszkadza temu często nieodpowiedni stan wśółpracownicy z przemysłem. (PAP)

## Prognoza pogody

(P) Jak przewiduje IMGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe i umiarkowane. Temp. maks. około 20 st. (PAP)

## KALENDARIUM

• Czwartek jest 145 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 220 dni, w tym 184 dni robocze.  
• Słońce weszło o godz. 4.28, a zaszło o godz. 20.38.  
• Imieniny obchodzą: Grzegorz i Urban. (J.L.)



(P) Gmach Centrum Astronomicznego PAN im. Mikołaja Kopernika na Siekierkach. Fot. CAF — Sokółowski

## HAWANA-78

## Ostatnie przygotowania

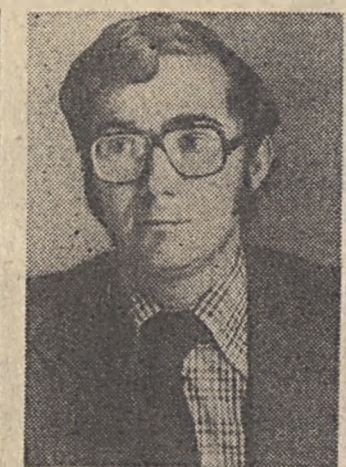
z Ryszardem Solskim  
kierownikiem Wydziału Zagranicznego  
Rady Głównej PSZMP

wyróżniali się w pracy zawodowej i społecznej. Wybór osób, które zastąpiły sobie na wyjazd do Hawany był bardzo



— XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów rozpoczyna się już za dwa miesiące. Jak wyglądają ostatnie przygotowania do wyjazdu polskiej delegacji?

trudny — na każde województwo przypadało zaledwie kilka miejsc. Można więc powiedzieć,

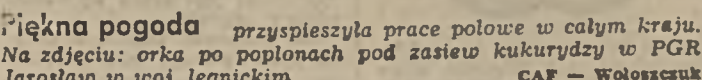


Od momentu ustalenia składu polskiej ekipy odbywają się

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



ba Centrum Astronomicznego stanie się jednym z efektywnych przykładów międzynarodowej współpracy naukowców. Biorący udział w otwarciu Centrum uczeni złożyli tego samego dnia wiązanki kwiatów przed pomnikiem Mikołaja Kopernika w Warszawie. (PAP)





# ODRODZENIE

LEONID BREZNIEW

Wspomnienia Leonida Breźniewa zatytułowane „Odrodzenie”, zamieszczone w miesięczniku „Nowyj Mir”, wywołały szerokie zainteresowanie na całym świecie. Pragnąc udostępnić naszym Czytelnikom ten niezwykle cenny, zamieszczamy w poprzednich kolejnych numerach „Zycia” (począwszy od nr 112 z dnia 13-14 maja) fragmenty wspomnień związane z pracą Leonida Breźniewa na Naddnieprzu. Dziś przedstawiamy jedenasty odcinek kończący ten fragment wspomnień.

WSPOMINAJĄC swą pracę w owych latach, przebiegającą między innymi z ludźmi, które ceniłem w nich przede wszystkim wytrwałość, samodzielność myślenia, kompetencję, otwartość wobec wszystkiego, co nowe, umiejętność dostrzeżenia w porę i poparcia inicjatywy i twórczości mas. Muszę stwierdzić, że również i dzisiaj te cechy, ten, jeśli chcecie, styl działania, są nam nad wyraz potrzebne. Trzeba do końca wykorzystać z praktyki kierowania gospodarczego assekurancję i mitrę, niepotrzebne zwracanie się z mało istotnymi sprawami do wyższych instancji, dążenie do uchylenia się od odpowiedzialności, przerzucania jej na czyjeś barki. Takie zjawiska nie są szkodliwymi, ale niebezpiecznymi.

W swojej praktyce starałem się popierać ludzi myślących, odważnych, produkujących. Wiedzieli, że zawsze opłaci się to stokrotnie. Swego czasu, na przykład, waskim gardłem w całym naszym regionie naddnieprzańskim było wykładanie wielkich pleców materiałem ochronnym. Dowiedziawszy się, że robotnicy z brygady materiałów ogniotrwałych I. F. Karpaczewa stale przekraczają normy, postanowiłem ich odwiedzić. Zastaliśmy robotników na dnie paleniska wielkiego pieca. Usiedliśmy, zapaliliśmy i zaczęliśmy rozmawiać.

— Wykładamy różne piece — zaczął swe szczegółowe opowiadanie Karpaczew. Martenowskie, grzewcze, do wypalania. W przemyśle jest ich wiele i prawie wszystkie trzeba wykladać. Z tymi tutaj nie jest jeszcze najtrudniej.

— A wy sami, Iwanie Fiodorowiczu, ile wykładaliście pleców?

Zaczął zaginać palce, żeby wszystkie sobie przypomnieć, tyle ich było w Kuznie, Niznym Tagile, Kuzniecku, Zaporozżu... Nawiasem mówiąc, takie rozmowy trzeba prowadzić bez pośpiechu, bez przynaglenia, że niby to nie ma czasu, pospieszcie się i dorzeczcie! Jeżeli zazwyczaj udawało mi się znaleźć z robotnikami czy kolchoznikami wspólny język, to zapewne dlatego, że widzieli moje nieudawane zainteresowanie ich sprawami, i takie rozmowy rzeczywiście dawały mi zadowolenie.

Z tą samą wciąż dokładnością Karpaczew opowiadał o organizacji pracy, o stosowaniu w nich systemie premiowania progresywnego, o zarobkach brygady (sumy były oczywiście wymieniane w dawnej skali cen).

— Na przykład wczoraj — powiedział — zarobiliśmy w czasie zmiany sto pięćdziesiąt cztery ruble. Norma wynosi sześćdziesiąt dziewięć cegieł, a ja ułożyłem dwieście czterdzieści.

— Trzy razy więcej!

— Prawie — przytaknął brygadziści. Ale można i więcej. Tichonow wykonał u nas trzydzieści pięćdziesiąt procent normy.

— A jakość? — zapytał. Układacie przecież dno pieca, a tutaj wymagania są najsurowsze.

Robotnicy spojrzeli na siebie. Zrozumieli, że nie mają do czynienia z laikiem. Układanie dna uważano zawsze za pracę nie tylko ciężką, ale i wymagającą wielkiej precyzji. Spoina między cegłami nie powinna przekraczać pół milimetra. Za każdym układaniem materiałów ogniotrwałych idzie kontroler i sprawdza spoiny przy pomocy specjalnego przyrządu. Przecież właśnie w tym miejscu będzie się gromadził roztopiony metal.

— Nasz główny sekret — powiedział Karpaczew — to dokładność w dozowaniu zaprawy. Używamy zaprawy płynnej, nie da się jej położyć kielnią. Każdą cegłę trzeba zamoczyć z trzech stron. Wielu więc macza ją trzy razy. My nauczyliśmy się robić to jednym ruchem.

Oczywiście, że wnikawszy w sedno osiągnięć mistrzów, człowiek stara się zrobić wszystko, aby ich „tajemnice” nie pozostały tajemnicami. Wkrótce na mój wniosek inżynierowie z „Sojuztjeplotstroju” pomogli Karpaczewowi opisać metody jego pracy i stały się one własnością wielu brygad — zarówno w obwodzie zaporoskim, jak i dnieprzańskim.

TAKICH spotkań było mnóstwo. Jeśli już wyrwałem się do fabryki czy na budowę, to grzęzłem tam na dłu-

go i rozmowy, które prowadziłem z ludźmi, naprawdę nie były wyrwywkowe. Pamiętam, jak w kopalni „Gigant”, wiozącymy górnicze ubranie, ruszyłem chodnikami i tak mnie wszystko zajęło, że spędziłem z górnikami pięć czy sześć godzin. Łatwiej potem zrozumieć nastroje, potrzeby i plany ludzi.

Szczególnie często bywałem w największych w obwodzie zakładach im. Piotrowskiego, w słynnej „Pietrowce”. Zdarzało się, że w administracji fabryki czekano na pierwszego sekretarza obkomu, przygotowywano się do jego przyjazdu. Ale ja szedłem nie tam, gdzie mnie zapraszano, gdzie nawet drożkę zamieciono, ale skręcałem na przykład za piec, gdzie akurat był mniejszy porządek. Pomagało mi hutnicze doświadczenie: w młodości w takich samych zakładach sam przeszedłem niemal przez wszystkie szczeble — od palacza do inżyniera.

Pomagało to także w kontaktach z robotnikami. Porozmawiał z jedną i drugą brygadą, spotkałem się z piecowymi, stalownikami, walcownikami, zjem z nimi obiad w stołówce fabrycznej — i czego nie powiedziałby w oficjalnym otoczeniu, tutaj wyłożył z pełną otwartością. Po tem zazwyczaj zamykałem się na pół godziny czy godzinę w jakimś gabinecie, szkicowałem tezy i wieczorem byłem gotów nie tylko do praktycznego stawiania zadań ogólnych, ale też wiązałem je z konkretną sytuacją danego przedsiębiorstwa.

— Towarzysze, będziemy mówić otwarcie. Powiedziałem wam wszystko co myślę, mówcie teraz i wy po robotniczo, bezpośrednio. Jak mamy ulepszyć bieg spraw? Co przeszkadza? Gdzie szukać rezerw?

Krytyka w takich wypadkach była nie gołosłowna, lecz konkretna, a zatem i konstruktywna.

Czytelnicy mogą tu zadać uprawnione pytanie: łatwo było wychowywać innych, ale jak sam autor przyjmował krytykę? Odpowiem uczciwie: ciężko było ją przyjmować i inaczej pewnie być nie mogło. Krytyka nie jest czekoladą, żeby ją lubić. Tylko człowiek lekkomyślny i pusty może słuchać zarzutów, śmiać się i od razu wyrzucić wszystko z głowy. Kiedyś miałem okazję specjalnie podjąć ten temat na komсомolskiej konferencji obwodowej w Dniepropietrowsku (luty 1948 r.). Wiem, mówiłem wówczas, że nie ma wśród nas takiego człowieka, który mógłby powiedzieć: śniadania nie przeknie, jeśli ktoś mnie nie krytykował. Ale krytyka powoduje u prawdziwych bolszewików wytrwałość, z niezadowolona rodzi się zapał, dążenie do lepszej pracy.

Musieliśmy wysłuchiwać w życiu różnych uwag i chociaż nieraz było trudno, starałem się wydobyc z nich racjonalne ziarno, wyciągałem poważne wnioski, a w ostatecznym rezultacie zawsze wychodziło to na dobre i mnie samemu, i sprawie. Jednakże ogólnie rzecz biorąc krytyka odgórna zawsze jest tak czy inaczej przyjmowana, podczas gdy z krytyką oddolną sprawa przedstawia się w sposób znacznie bardziej skomplikowany. Zdarzało się, że słuchasz gniewnego mówcy i łapię się na niechęć do niego: „Ależ zaraz, co za złośliwość!” Ale z ręką na sercu mogę powiedzieć: nie było ani jednego wypadku, żebym po takich wystąpieniach pod moim adresem zaczął traktować człowieka inaczej. Nigdy nie było negatywnych następstw.

Z Dniepropietrowska szczególnie zapamiętałem krytyczne wystąpienia Nikołaja Romanowicza Mironowa, sekretarza oktybrskiego komitetu rejonowego partii. Był to człowiek nietuzinkowy, odważny, jako ochotnik poszedł z piętego roku uniwersytetu na front, wspaniale walczył, był ciężko ranny, ale pozostał wesółm młodzieńcem i do brym sportowcem. Pracował u nas w wielkiej dzielnicy uniwersyteckiej i na przykład odbudowa Pałacu Studentów była jego pomysłem. Wystąpienia Mironowa na naszych konferencjach również odznaczały się odwagą i ostrością stawiania problemów. Jeśli mówił o niedociągnięciach w pracy komitetu miejskiego czy obwodowego partii, nie

bawił się dyplomacją, nie szukał okrągłych zwrotów, wymieniał nazwiska konkretnych pracowników, w tym także i moje.

Co tu można powiedzieć? Słuchałem tego rodzaju wystąpień i wydawało mi się, że nie we wszystkim są sprawiedliwe, przecież sam od pierwszego dnia stawiałem te problemy, domagałem się tego samego, czego żądał mówcy. Ale — myślałem — jeśli oni o tym mówią, to znaczy, że w danej sprawie jeszcze nie osiągnąłem tego, co zamierzałem. Z boku widziałem. Jednocześnie było dla mnie jasne, że Mironow chce wszystko zająć, że spędziłem z górnikami pięć czy sześć godzin. Łatwiej potem zrozumieć nastroje, potrzeby i plany ludzi.

CHCIAŁBYM teraz pokazać (korzystając ze stenogramu) jak wyglądała odpowiedź na krytykę, powiedziałem na obwodowej konferencji partyjnej w 1948 roku:

„Tow. Breźniew: Słuchałem uważnie wszystkich wystąpień i nie omylił się, jeśli powiem, że krytyka sprawiła pewnie nieprzyjemność niektórym pracownikom czy działaczom naszej obwodowej organizacji partyjnej. Muszę powiedzieć, że w wielu wypadkach przyjąłem tę krytykę pod swoim adresem, także i w moim wypadku stała się ona powodem nieprzyjemnych uczuć. Ale powinniśmy z tej krytyki wyciągnąć dla siebie wnioski. W nas, bolszewikach, to niezadowolenie, ten wewnętrzny niepokój powinny wyzyskać inicjatywę, energię w pracy, dążenie do jak najszybszej likwidacji niedociągnięć, które poddawano krytyce. Sam dla siebie wyciągałem tylko taki wniosek”.

Nie należy sądzić, że obfitość uwag krytycznych świadczy o złym stanie rzeczy. Relacja jest tu właśnie odwrotna: im więcej otwartej, jawnej krytyki, tym lepiej sprawy się toczą. Ludzie pracy regionu dniepropietrowskiego pomyślnie wykonali czwarty plan pięcioletni — odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej. Obszar zasiewów w naszym obwodzie był wyższy, niż przed wojną. „Pietrowka”, „Dzierżyńska” i wiele innych zakładów także przekroczyło przedwojenny poziom produkcji. Kopalnie krzyworskie i nikopolskie zostały odbudowane i dostarczały rudy hutnictwu w południowej i centralnej części kraju. Obszary naddnieprzańskie wyleczyły się z ran, zadanych przez najcięższą z wojen.

Można uznać, że do 1950 roku zakończyliśmy etap odrodzenia gospodarki narodowej. Na liście spraw pierwszego sekretarza obkomu, która bynajmniej nie zmalała, pojawiły się nowe, interesujące punkty. Pamiętam, że gdzieś do drugiej w nocy siedzieli u mnie aktywni teatru imienia Szewczenki. Tłumaczyli, dlaczego w ich repertuarze nie ma dzieł klasycznych, skarżyli się na trudności z dekoracjami, na brak kostiumów, wszystkim tym trzeba było się zająć, okazać im pomoc. W 1949 roku odbywały się u nas ogólnozwiązkowe zawody w sportach wodnych, też było z nimi wiele kłopotów, ale takie kłopoty, powiedziałbym, nie ciążyły, lecz cieszyły. Przyszli na nie czas — ludzie ciągnęli do kultury, nauki, sportu, i to tak było świadectwem odrodzenia. Kiedy zdarzała się wolna chwila, sam czasem jeździłem na stadion. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się mecze dawnych rywali, drużyn futbolowych z Zaporozża i Dniepropietrowska — „Hutnika” i „Stali”.

Trzeba uczciwie przyznać, że kibicowałem jednej i drugiej.

W moim gabinecie coraz częściej zaczęli się pojawiać architekci ze swymi projektami, plastycy ze szkicami, reżyserowie z ruchu amatorskiego, mistrzowie sportu, uczeni, pedagogowie, lekarze. Dodam jeszcze, że w tym czasie spotkałem się z wybitnym przywódcą komunistów z chosłowańskich. Klementem Gottwaldem. Spędziłem kilka godzin w przyjacielskiej atmosferze, on dzielił się ze mną planami rozwoju socjalistycznej Czechosłowacji, ja mówiłem o pogłębianiu przyjaźni między naszymi narodami, wspominałem czas, w których uczestniczyłem w wyzwalaniu Pragi.

Teraz tego rodzaju spotkania — z przyjaciółmi z krajów socjalistycznych, z gośćmi z krajów rozwijających się, z przedstawicielami państw kapitalistycznych — coraz powszechniej wchodziły do praktyki kierowników obwodowych komitetów partyjnych, a oni sami coraz częściej

wyjeżdżają za granicę, czyni jeszcze ważniejszą ich pracę dla partii i kraju. Na podstawie własnych doświadczeń zrozumiałem, jak wiele zależy od pierwszego sekretarza komitetu obwodowego, jak bardzo skomplikowane, trudne, a także odpowiedzialne jest to stanowisko w naszej partii.

PATRZĄC na swoją drogę, wspominając lata niepodzielnie oddane Naddnieprzu, mogę powiedzieć, że po raz drugi nawązałem wówczas najbliższe związki z tym wspaniałym krajem potężnych przedsiębiorstw i kwitujących min. Cieszę się, że miałem możliwość pracować z robotnikami, kolchoznikami, budowniczymi, inżynierami, agronomami, uczonymi tej bogatej ziemi.

„Gdzie się urodziłeś, tam się przyszedł” — mówi rosyjskie przysłowie. Dziś już ono chyba przestarzałe. Setki tysięcy, miliony radzieckich patriotów na wezwanie partii porzuca swe progi, by wziąć aktywny udział w przeobrażaniu kraju, w budowie komunizmu. I podwójnie rodzinna, szczególnie droga staje się dla nich ziemia, na której przeżył trudności i wielkie zwycięstwa, na której pracowali, dla której, jak to się mówi, nie szczędzili swych rąk.

Także i ja, kiedy bywałem w rodzinnych okolicach, nie tylko rozkoszuję się pięknem brzegów dnieprowych, ale wspominam: tę drogę budowaną jeszcze przez mnie, ten Pałac Kultury także powstał w czasach mojej tu bytności, i te fabryki, elektrownie, kopalnie, ulice miasta — wszystko kolchozowe — we wszystkim tym jest częścią mojej pracy, moich rozmyślań, moich wzruszeń i bezsennych nocy...

Przełożył:

JACEK POPRZECZKO

## Komitety kontroli społecznej Szkoła współzrzedzenia

Na najbliższym posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się 26 maja, posłowie będą debatować nad projektem ustawy o komitetach kontroli społecznej.

Dziś publikujemy ostatnią porcję listów, które otrzymaliśmy od Czytelników w odpowiedzi na naszą prośbę o wzięcie udziału w dyskusji nad zaprezentowaną w projekcie aktu prawnego koncepcją powołania komitetów kontroli społecznej.

Pan Wiktor Dietz z Warszawy pisze:

„Komitety kontroli społecznej są wyrazem demokracji socjalistycznej. Jak rozumiem, intensyfikacja projektu ustawy jest zwiększenie udziału społeczeństwa w usprawnianiu działalności aparatu administracji państwowej, samorządowej, administracji przedsiębiorstw, w usprawnianiu ich funkcjonowania, szczególnie przy obsłudze ludności (handel, usługi itp.). Chodzi też o to, aby przez działalność tych komitetów podnieść morale naszego społeczeństwa, zwiększyć poczucie obowiązku i zważyć wszelkie objawy nieuczciwości. Istniejące kontrole administracyjne nie zastąpią kontroli społecznej. Kontrolerzy-urzędnicy zależni są od przełożonych, zaś przełożeni nie zawsze są na takim poziomie, aby oprzeć się pokusie zatuszowania kompromitujących ich ujemnych wyników kontroli i pomniejszania ujemnych stron działalności podległych im przedsiębiorstw przed swoimi zwierzchnikami, a tym bardziej przed opinią społeczną.

Innym zagadnieniem jest usprawnienie kontroli administracyjnej. Nieraz słyszałem, że jest skrepowana różnymi przepisami i zbyt dużym czasem poświęca się państwowym robotom i badaniu różnych drobiazgów, a ważne sprawy wymykają się z pola widzenia.

Powracając do kontroli społecznej — nie wiem, jak ma wyglądać rekrutacja członków tych komitetów. Kto ma wysuwać kandydatów, zatwierdzanych przez rady narodowe, a kto odwoływać? A może 1/3 powołują organizacje partyjne, 1/3 wysuną organizacje społeczne...

Przełożył: JACEK POPRZECZKO



Spotkanie Leonida Breźniewa z komsomolcami, 1951 r.

### Książki tygodnia

BEATA SOWIŃSKA

## NAD WISŁĄ...

WARSZAWIE można nie skończyć. A ponieważ jest maj, o czymże, jak nie o Białanach? Już przecież w „Kurierze Warszawskim” ongiś pisało: „Jeżeli muzyczny manir raz w życiu w Mece, to warszawianin na Białanach przynajmniej raz do roku znajdować się musi”. Przenieśmy się i my zatem do łasku nad Wisłą — za pośrednictwem publikacji Władysława Lecha Karwackiego zatytułowanej „Zabawy na Białanach”. Dodałbym, iż pozycja ta ukazała się w nowej atrakcyjnej serii książek albumowych, dotychczasowych — co zasługują na specjalne podkreślenie — przez Urząd Miasta Stołecznego Warszawy. Dzięki owej inicjatywie Ratusza kolekcja warszawianów znacznie się wzbogaci.

Przygotowując materiały do swej publikacji autor sięgnął do wielu źródeł, przewertował stare kalendary i przewodniki, książki historyczne, pamiętniki i przekazy wspomnieli, odwołał się również do licznych relacji prasowych z różnych okresów. To obfite dossier umożliwiło mu ukazanie historii Łasku Białanickiego i wydarzeń z nim związanych. Karwacki prezentuje więc narodzin i kolejne przemiany, jakim podlegał obywatel białanicki począwszy od VII wieku, poprzez epokę sta-

nislawowską, czasy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, końcówce lata dziewiętnastego stulecia — aż po dni współczesne.

Lektura owej książki pozwala na zanurzyć się w przeszłość Białan z ich niepowtarzalnym kolorytem lokalnym, klimatem i atmosferą. Jak na barwnej taśmie filmowej przesuwają się przed nami białanickie kawałki, wytworne damy w powozach, eleganci na koniach, kocz, w których podążają na promenadę wystrojone kotki i diwy operetkowe w otoczeniu swych adoratorów; obok tych pojądów — pocztowe dorożki i brzycki wypełnione robaczką towarzystwem. Wędrowano też na Białany wozami lub pieszo. Spacer białanicki stał się rewią mody. Jak notował dziewiętnastowieczny dziennikarz — „dobre przyjęte pomysły toalet, pochwalone formy kapeluszy, zadowolaniem widziane nowości, nabierały przez samą obecność na Białanach pewnej prawdomocności, która im długie istnienie zapewniała”.

Oddzielna uwaga w swej książce poświęca Karwacki składowi socjalnemu bywalców Białan. Wyznaczył tu sobie spotkania wszystkie klasy i grupy społeczne, z których najbardziej zwarta stawała się Warszawa, ściągała do łasku całym rodziną-

mi; on też najwznieślijszy był tradycją białanickich majówek. Ich scenaria, formy różnorodnych zabaw ludowych znajdują na łamach książki żywe odzwierciedlenie. Ileż tu rzeczy dziś już całkowicie zapomnianych! Jak choćby owe budy hecarskie, w których popisowały się zespoły wędrownych aktorów jarmarcznych, wędrowni magicy wyciągający królika z cylindra, dzieci — olbrzymy i rodziny liliputów, panoramy, cyrki pcheł i teatry małp, występy pudli, które jeździły w wózkach i grały na benekach, zabawy w „cietnolicho”, teatry marionetek, karytyniarze z papugami czy szynkami morskimi wyciągającymi z pudełka drukowane horoskopy dla pańien i kawalerów...

Karwacki daje plastyczną wizję owych białanickich zabaw; jego książka, zasobna w liczne przekazy z epoki, które dodają całości smaczku, uzupełniona świetnie dobranymi ilustracjami (znajdujemy tu m.in. reprodukcje rysunków Kostrzewskiego, obrazów Canaletta, Norblina, A. Giermskiego, Andriollego), napisana przejrzyście, komunikatywnie, zainteresuje z pewnością nie tylko historyków obyczajów, lecz wszystkich miłośników starej Warszawy.

A wracając jeszcze do białanickiego łasku: w zakończeniu

książki Karwacki przytacza we fragmencie pamiętnikarski przekaz piszącego robotnika z Żerania, Stanisława Pawlikowskiego, który pod datą październik 1976 roku notuje: — „Zoną zrobiliśmy wspaniały spacer po Białanach (...) Kiedyś mieszkaliśmy na Marymoncie, tuż przy Łasku Białanickim, każdą wolną chwilę spędzaliśmy z córką w lesie, znaliśmy to miejsce jak własną kieszeń. Ale cóż, życie ma swoje prawa. Marymont, ten dawny, nie istnieje, buduje się nowe budynki, teren zmienia układ. Lecz zapomniałem o najważniejszej sprawie, o lesie. Jest zniszczony, zdeptany i zdezastrowany (...) Jeszcze na dołku pozostały stare dęby. Zaś reszta zniszczona. Co pozostało dla następnych pokoleń”.

Może więc książka Karwackiego spełni dodatkową jeszcze rolę, stanie się sygnałem alarmowym, wołaniem o pomoc dla Łasku Białanickiego, o zachowanie naturalnych wartości tego miejsca, tak nierozdzielnie związane z historią i tradycją Warszawy.

A skoro już jesteśmy przy nowej serii warszawistycznej PWN, słów jeszcze kilka o innej pozycji, również zaliczającej się do tego cyklu. Jest to „Warszawa na starej fotografii” (1850—1914) opracowana przez Krystynę Lejkę i Jolantę Niklewską. Publikacja ta zaznajamia czytelnika ze zbiorami dawnych fotografii gromadzonych od lat przez Muzeum Historyczne m. st. Warszawy, rzuca światło na historię fotografii warszawskiej do okresu I wojny światowej, rejestruje też w aneksie zdjęcia fotograficzne, nie prezentowane w zbiorach Muzeum.

Ma więc ta publikacja charakter dokumentacyjny; natomiast zamieszczone tu fotografie, wybrane ze zbiorów Muzeum, dają możliwość czytelnikowi odbycia urokliwego spaceru po dawnej Warszawie, po jej starych uliczkach, placach, ogrodach; utrwalają rodzaje scenek z życia miasta, przypominają historyczne wydarzenia, których widownią była Warszawa, prezentując galerię warszawskich typów. Inicjatywa wydania tej pozycji w serii warszawianów stanowi dobry pomysł, z jednym wszakże zastrzeżeniem. Książka, jak rozumiem, łączy w sobie cechy albumu i katalogu. Jako katalog spełnia swoją rolę. Jednakże skoro zdecydowano się na edycję książkową, należało przystosować ją bardziej do potrzeb czytelnika. Tymczasem brak spisu rzeczy na końcu (spis jest w środku i dotyczy tylko zawartości tekstowej) utrudnia znacząco odbiór całości. W obszernym katalogu fotografii, zamieszczonym w wstępie (z których to fotografii część tylko znalazła się w załączonych ilustracjach) podano — chyba niepotrzebnie? — numery inwentaryzacyjne Archiwum Fotograficznego. Zamiast tego należało chyba — z myślą o czytelniku — podać numer strony, na której dana fotografia w książce się znajduje. A tak — mamy lami-główek, zaś czytelnik jest zmuszony do detektywistycznych poszukiwań.

Władysław Lech Karwacki — Zabawy na Białanach — PWN str. 159, cena 75 zł. Krystyna Lejko, Jolanta Niklewska — Warszawa na starej fotografii — PWN str. 208, cena 60 zł.

Przygotowała do druku: RYSZARDA KAZIMIERSKA



# Komunikat o przyjacielskim roboczym spotkaniu Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza z Gustavem Husakiem i Lubomirem Sztrougalem

(A) DOKONCZENIE ZE STR. 1

Oble strony podkreśliły konieczność systematycznej realizacji umów zawartych w wieloletniej umowie handlowej na okres do 1980 r., postulując zarazem, aby właściwe organa i organizacje obu krajów intensywnie kontynuowały prace nad przygotowaniem i rozwiązywaniem problemów dalszego rozwoju współpracy wynikających z głównych kierunków pogłębiania współpracy gospodarczej między PRL i CSRS po 1980 r., uzgodnionych w czasie rozmów delegacji partyjno-państwowych w lipcu 1977 r.

Edward Gierka i Gustav Husak dokonali również wymiany poglądów na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej. Zgodnie stwierdzono, że realizacja pokojowej polityki krajów wspólnoty socjalistycznej pomimo oporów pewnych kół imperialistycznych, przyniosła całej ludzkości szereg pozytywnych rezultatów. Wysoce oceniono pokojowe wysiłki Związku Radzieckiego i wielkie zaangażowanie sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. I. Breżniewa. Podkreślono niewzruszoną wolę Polski i Cze-

chosłowości dalszej aktywnej działalności w ścisłej współpracy z Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi na rzecz dalszego zgaszenia napięcia międzynarodowego, zahamowania wysiłku zbrojnego i likwidacji ognisk wojennych. Wyrażono pełne poparcie dla nowych konkretnych propozycji Związku Radzieckiego w sprawie likwidacji groźby konfliktu nuklearnego i w sprawie rozbrojenia.

Przywódcy obu bratnich partii dokonali również wspólnej oceny aktualnych zagadnień międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego podkreślając zasadnicze znaczenie konieczności dalszego umacniania jego jednolitości na zasadach marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacionalizmu oraz ścisłego związku ze wszystkimi rewolucyjnymi i postępowymi siłami świata.

Spotkanie przebiegało w partyjnej i serdecznej atmosferze, w duchu wzajemnego zrozumienia.

Na lotnisku w Popradzie gości polskich żegnali: sekretarz generalny KC KPZR, Gustav Husak, członek Prezydium KC KPZR, przewodniczący Związku CSRS, Lubomir Sztrouga, członek Prezydium, sekretarz KC KPZR Vasil Bilak i inne osobistości.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza witali członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim.

Obecny był ambasador CSRS w Polsce Jindřich Ržehorek. (PAP)

## Wspólnymi siłami – we wspólnym interesie

(B) DOKONCZENIE ZE STR. 1

rakter. Można być także pewnym, że konsekwentna realizacja podjętych postanowień będzie mieć doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju socjalizmu w Polsce i Czechosłowacji, szerszego urzeczywistnienia kompleksowej integracji naszych krajów, pełniejszego i

szybszego zaspokojenia potrzeb społeczeństw.

Duże znaczenie przywiązuje się w obu krajach do wypracowania wspólnej koncepcji rozwoju współpracy gospodarczej w przyszłości, po 1980 r. Praktyka dowiodła, że przystępując wspólnie do rozwiązywania niektórych problemów gospodarczych możemy uczynić większy krok i w krótszym czasie. Lata następne wymagać będą od nas np. rozwiązywania problemu zabezpieczenia surowców, paliw, transportu, ściślejszego podziału pracy w wielu gałęziach przemysłu, pełniejszej specjalizacji. Wspólnymi siłami i we wspólnym interesie w ten ludzki sposób można by określić myślenie, prowadnia ustaleń obecnej, roboczej wizji Edwarda Gierka w Czechosłowacji.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż rozmowy przywódców bratnich partii dotyczą także aktualnych problemów międzynarodowych w tym perspektywy realizacji programu odprężenia międzynarodowego oraz innych wytyczających z koordynowanej polityki zagranicznej krajów socjalistycznych. Przywódcy PZPR i KPCZ raz jeszcze zdecydowanie podkreślili, iż Polska i Czechosłowacja wraz z Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi przywiązuje ogromną wagę do realizacji zasad Dokumentu Końcowego z Helsinek, mającego wielkie znaczenie dla utwardzenia pokoju i rozwoju współpracy międzynarodowej.

Przywódcy obu partii potwierdzili także zdecydowaną wolę PZPR i KPCZ, które wspólnie z KPZR i innymi bratnimi partiami dążyć będą do umacniania jednolitości i współpracy międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego na zasadach proletariackiej solidarności.

LESZEK WYRZYCZ

## Rozmowy SALT

GENEWA (PAP). W środę w Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA prowadzących rozmowy o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT). (P)

## Delegacja bułgarska u papieża Pawła VI

SOFIA (PAP). Jak informuje agencja BTA, 24 maja papież Paweł VI przyjął w Watykanie oficjalną bułgarską delegację działającą w dziedzinie kultury oraz wyższych duchownych Synodu, która uczestniczy w odbywających się we Włoszech uroczystościach z okazji dnia słownictwa piśmiennictwa i bułgarskiej kultury. Na czele delegacji stoi prof. Emil Georgiew oraz metropolita Kalinik, a w jej skład wchodzi m.in. doradca przewodniczącego Rady Państwa LRB, Weselin Josifow.

Spotkanie i rozmowa delegacji z papieżem przebiegały w serdecznej, swobodnej atmosferze. (P)

## 8 godzin grozy na brytyjskim liniowcu

LONDYN (PAP). We wtorek odwołano wreszcie alarm na wielkim liniowcu brytyjskim „Oriona” (42 tys. ton), na którym 2400 pasażerów udawało się w podróż okrężną po Atlantyku i Morzu Karaibskim. 8 godzin pasażerowie nie zdejmuwali kamizelek ratunkowych, czekając w wielkim napięciu przed szalupami na wyniki poszukiwań 3 bomb, które rzekomo miały być umieszczone na statku. Liniowiec znajdował się w tym czasie na pełnym morzu w pobliżu Azorów. Z jednej z baz wojskowych W. Brytanii pospiesznie wysłano samolot z ekipą saperów-skokowców spadochronowych. Samolot krążył nad liniowcem. Kiedy jednak poszukiwania prowadzone przez załogę nie daly rezultatów i kiedy minęła godzina zapowiedzianej eksplozji, samolot brytyjski wyładował na Azorach.

Alarm na statku ogłoszono po otrzymaniu przez armatora anonimowego listu, zapowiadającego wysadzenie liniowca w powietrze we wtorek o godz. 19.00. Zawiadomiono Scotland Yard i Ministerstwo Obrony. Brytyjskie władze bezspornie usunęły z informacji zawartej w liście (nie domagano się w nim okupu, ani nie wysuwano innych żądań), ale postanowiły wsząć poszukiwania bomby.

Agencje prasowe przypominają, że jest to już trzeci przypadek zagrożenia wysadzeniem w powietrze statku bandery brytyjskiej. Dwa podobne alarmy ogłoszono w 1972 r. na transatlantyku „Queen Elizabeth 2”. Bomb nie znaleziono, ale chwile grozy, jakie przeżyli pasażerowie i załoga stały się kanwą powieści, a później scenariusza filmowego. (P)

## Wojna na świecie

23 bm. przewodniczący delegacji polskiej na sesję specjalną Zgromadzenia Ogólnego NZ poświęconą rozbrojeniu, minister spraw zagranicznych, Emil Wojtaszek spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii, Josipem Vrhovcem. W czasie spotkania omówiono aktualne zagadnienia z zakresu stosunków dwustronnych oraz sprawy związane z kierunkami prac sesji rozbrojenkowej.

Rząd amerykański przystąpił do sprzedaży części federalnych rezerw złota. W drodze na pierwszą aukcję wystawiono na sprzedaż 300 100 uncji drogiego metalu. Jak oświadczył rzecznik Ministerstwa Finansów, kupować je przede wszystkim wielkie banki szwajcarskie i RFNowskie. Organizowane przez rząd USA aukcje złota mają w gruncie rzeczy znaczenie symboliczne, a ich celem jest przywrócenie zaufania do dolara.

Policja rajska rozbiorła drukówkę w ładunek wybuchowy złożony w pobliżu lokalnego biura partii chłopsko-demokratycznej w dzielnicy Trionfale (tam, gdzie uprowadził Aldo Moro). Sprawcy podłożenia bomby na razie nie są znani.

## Dzień wyzwolenia Afryki i 15-lecie OJA

### Pozdrowienia od Leonida Breżniewa

MOSKWA (PAP). Z okazji dnia wyzwolenia Afryki i 15-lecia działalności Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) Leonid Breżniew w imieniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, rządu i narodu radzieckiego oraz własnym przekazał serdeczne pozdrowienia rządowi i narodom państw afrykańskich.

Stwierdzając, iż działalność OJA spotyka się w Związku Radzieckim ze zrozumieniem i poparciem, Leonid Breżniew oświadczył, iż ZSRR stoi zdecydowanie po stronie narodów afrykańskich, walczących przeciwko zachowaniu w Afryce pozostałości kolonializmu i rasizmu, niezależnie od tego, jaką przybrały one formę.

ZSRR konsekwentnie opowiada się i opowiada nadal za likwidacją reżimu rasistowskiego w Rodezji i przekazaniem całej władzy narodowi Zimbabwe, reprezentowanemu przez Front Patriotyczny, za niezwłocznym i całkowitym wycofaniem się RPA z Namibii i przekazaniem władzy SWAPO, będącemu autentycznym przedstawicielem ludności tego kraju, za położeniem kresu polityce apartheidu w RPA.

ZSRR czyni wszystko, aby rozwijać przyjacielską i owocną współpracę z wyzwolonymi państwami Afryki, popiera ich walkę o umocnienie niezależności politycznej i samostanowienia gospodarczego, o przebudowę międzynarodowych stosunków gospodarczych na sprawiedliwych i równoprawnych zasadach. ZSRR opowiada się za prawem każdego narodu do wyboru własnej drogi rozwoju oraz jest przeciwny imperialistycznej ingerencji w sprawy państw afrykańskich podejmowanym przez reakcję próbom przeciwstawiania sobie krajów afrykańskich i rozpalać między nimi bratobójczych konfliktów zbrojnych.

Związek Radziecki – stwierdził w zakończeniu L. Breż-

niew – popiera żądania krajów Afryki, domagających się przekształcenia tego kontynentu w strefę wolną od broni jądrowej. Nie ma zagrożenia militarnego ze strony Związku Radzieckiego w odniesieniu do żadnej części świata i nie może ono istnieć, gdyż najważniejszym celem radzieckiej polityki zagranicznej jest zapewnienie trwałego i stabilnego pokoju.

(P) Z okazji przypadającej 25 bm. 15 rocznicy powołania do życia Organizacji Jedności Afrykańskiej, Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki wysłał w tym dniu list z serdecznymi pozdrowieniami i gorącymi życzeniami pełnej realizacji jej celów. (PAP)

## Rękopisy znalezione

### na Synaju – doniosłym odkryciem archeologicznym

ATENY (PAP). Zdaniem greckich uczonych: profesorów L. Politisa i N. Pansiotakisa, rękopisy znalezione w maju 1975 r. w podziemiach greckokatolickiego klasztoru św. Katarzyny na Synaju, stanowią jedno z największych odkryć językoznawczych naszego stulecia i rzucają wiele światła na ważny okres w rozwoju cywilizacji greckiej oraz na początki chrześcijaństwa.

Na terenie świątyni natknięto się na 25 skrzyń, zawierających rękopisy greckie, syryjskie, koptyjskie, arabskie, armeńskie, gruzińskie, etiopskie, słowiańskie i łacińskie.

Chodzi tu o rękopisy z pierwszych wieków chrześcijaństwa, a zwłaszcza z IV i X w.n.e. Według profesora Politisa, rękopisy greckie są unikalnymi materiałami do badań nad historią pisma greckiego, jak również nad dziejami epoki bizantyjskiej między rokiem 650 a 850 naszej ery. (P)

## Kampania przygotowawcza Włochy przed podwójnym referendum

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj pisze: Wystąpieniami telewizyjnymi przedstawicieli WIFK i partii demokracji chrześcijańskiej, we Włoszech formalnie rozpoczęto kampanię przygotowawczą do podwójnego referendum, wyznaczono na 11 czerwca br.

## Walka z terroryzmem

### Debata w senacie włoskim

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj pisze:

W środę w senacie włoskim rozpoczęła się debata nad problemami porządku publicznego i walki z terroryzmem, w związku z porwaniem i bestialskim zamordowaniem Aldo Moro. Debata poprzedziło wystąpienie premiera Giulio Andreottiego, który ponownie określił zdecydowane i nieprzejednane wobec terrorystów stanowisko rządu jako jedyne możliwe i słuszne. Andreotti podkreślił też, że walka z terroryzmem będzie prowadzona „aż do końca” i że „znaczący, że zbrodnia popełniona przez „czerwone brygady” nie może pozostać bezkarna.

Andreotti podkreślił też, że celem terrorystów było rozbić nowo powstałe większość parlamentarną oraz uderzenie w demokrację włoską. Andreotti podkreślił, że walka z terroryzmem będzie prowadzona „aż do końca” i że „znaczący, że zbrodnia popełniona przez „czerwone brygady” nie może pozostać bezkarna.

Podczas debaty senator chrześcijański demokracji Vittorio Cervone zgłosił, w imieniu grupy 60 senatorów DC, propozycję powołania specjalnej komisji parlamentarnej, która zajęłaby się zbadaniem wszystkich „niewyjaśnionych” okoliczności porwania i zamordowania Aldo Moro. Cervone zastrzegł się, że propozycja ta nie jest wymierzona ani przeciwko rządowi, ani przeciwko przywódcom DC, Zaccagninemu. Debata podsumuje w czwartek premier Andreotti. (P)

Do referendum dochodzi z inicjatywą partii radykalnej, popartej przez ugrupowania lewicowe, a ostatnio również przez neofaszystowską MSI. Partie te domagają się uchynienia dwóch ustaw: ustawy z 1974 r. wprowadzającej państwowe dotacje dla partii politycznych oraz ustawy z 1975 r. w sprawie wzmocnienia walki z przestępczością i neofaszystowską przemocą, jako „niewłaściwych” i „sprzeczających represjom”.

Zdecydowana większość partii włoskich, w tym WIFK, chrześcijańska demokracja i partia socjalistyczna, wezwwały społeczeństwo do głosowania „nie” w referendum. Występując przed kamerami telewizyjnymi, członek kierownictwa WIFK Edoardo Perna przypomniał, że ustawa w sprawie państwowych dotacji dla partii politycznych, przekształcając wcześniejsze często skandaliczne praktyki finansowania niektórych partii m.in. przez wielki kapitał i inne źródła prywatne, pozwoliła w dużej mierze uzdrowić atmosferę życia politycznego w kraju, o co dawna walczą komunistki.

Jeśli chodzi o drugą ustawę, komunistki zawsze krytykowały różne jej słabe punkty, ostatnio jednak wraz z innymi partiami demokratycznymi przedstawiły odpowiedni poprawki, przewidujące m.in. zastrzeżenie kar dla faszystowskich bojówkarzy i terrorystów. Radykalowie, występując z inicjatywą referendum, w istocie zablokowali wejście w życie tych poprawek. Dlatego też – podkreślił członek kierownictwa WIFK – inicjatywa partii radykalnej, która ostatnio zyskała także poparcie neofaszystów, godzi w rzeczywistość we współpracę partii demokratycznych i zmierza do posiania zamiętu w kraju.

Zdaniem obserwatorów, podczas referendum 11 czerwca nie należy spodziewać się większych niespodzianek, bowiem partie, które są przeciwnie uchynieniu wspomnianych ustaw i wezwwały społeczeństwo do głosowania „nie”, reprezentują blisko 94 proc. wszystkich włoskich wyborców. (P)

W Brukseli poinformowano, iż ok. 15 tys. spadochroniarzy belgijskich powróciło do Szaby. Brali oni udział w walkach przeciwko Narodowemu Frontowi Wyzwolenia Konga, walczącemu z wojskami rządu Mobutu. Kilkuosobowy oddział belgijski pozostał jednakże na terytorium Zairu, na terenie bazy Kamina.

Agencja Reutersa, powołując się na źródła w Paryżu, pisze iż do Zairu został wysłany kontyngent wojsk marokańskich, który ma wesprzeć oddziały zairyjskie. Doniesienia na ten temat nie wspominają, ilu żołnierzy marokańskich udało się do Zairu. Jak wiadomo, Maroko udzieliło rządowi prezydenta Mobutu bezpośredniej pomocy wojskowej w stłumieniu powstania, jakie wybuchło w prowincji Szaba w ub. roku.

W doniesieniach agencji piszą, że również uwagę na wizytę prezydenta Zairu Mobutu w Paryżu. Jak wiadomo, przybył on tam we wtorek, aby wziąć udział w ostatnim dniu obrad francusko-afrykańskiej konferencji na najwyższym szczeblu. Zwrócił się on do szefów państw uczestniczących w tym spotkaniu, aby udzieliły Zairowi pomocy „w zdławieniu rebelii” w prowincji Szaba.

## Z oburzeniem i goryczą

## Opinia publiczna w RFN potępia postawę Filbingera

Od stalego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 24 maja

(P) „Biedne Niemcy – jakże plugawli twoi reprezentanci!” „Ten człowiek, dr Filbinger, reprezentantem Republiki Federalnej? Niestychane, niewyobrażalne, a jednak prawdziwe”. „Wstydzę się. Wstydzę się za premiera, który, niestety, posiada taki sam paszport jak ja”. „Jeszcze trochę takich „demokratów”, a widzę przyszłość naszego kraju w kolorze brązowym”.

Gdy do redakcji tygodnika „Der Spiegel”, innych dzienników i czasopism popłynęła lawina tego rodzaju reakcji na postawę rzekomo „zniesławionego” premiera rządu krajowego w Badenii-Wirtembergii, Hansa Filbingera (CDU), on sam przekonywał energicznie o swym absolutnie czystym sumieniu i żalił się, iż padł ofiarą kampanii „skrajnej lewicy”. Odnalazła w „środku kolejna fala oburzenia i goryczy, zawarta w komentarzach – nie wszystkich, rzecz jasna – po tzw. tymczasowym orzeczeniu sądu. Ilustruje sprawę ogólniejszą: przewyższanie w RFN problemów przeszłości, obrachunku z własnym sumieniem.

Przypomnijmy: premier Filbinger poczuł się zniesławiony sformułowaniami zawartymi w zamieszczonej przez „Die Zeit” publikacji Rolfa Hochhutha. W publikacji tej pisarz przypomniał wojenną i tuż poprzednią przeszłość Filbingera. Stwierdził m. in., że premier Badenii-Wirtembergii, wiceprzewodniczący CDU znajduje się na wolności tylko dzięki milczeniu tych, którzy go znali. Sformułowanie to odnosiło się do działalności Filbingera jako sędziego (lub oskarżyciela) sądów polowych w hitlerowskiej marynarce wojennej.

Znany jest co najmniej jeden przypadek, gdy tuż przed

zakończeniem wojny na wniosek Filbingera stracony został pod zarzutem usiłowania dezerować jeden z marynarzy.

Krytykując – jak to określił rzecznik SPD, Schwartz – „patologicznie spokojne sumienie” Filbingera, tego autoprzestępcę w charakterze „antynazisty” oraz wysiłki zainteresowanego i kierownictwa CDU zmierzające do przedstawienia skompromitowanego polityka jako... ofiary nagonki „sil ekstremitetystycznych” – wielu obywateli RFN dało wyraz swego niepokojowi i niesmakowi.

Trzy dziesięciolecia upłynęły – przypomina np. „Frankfurter Rundschau” – od czasu gdy pierwszy prezydent RFN, Theodor Heuss przestrzegając przed tezą o zbiorowej odpowiedzialności Niemców za zbrodnie popełnione w okresie Trzeciej Rzeszy. „Jednakże wielu w tym kraju zachowało się tak jakby przeszłość ta ich nie dotyczyła, jakby wpisana została do sztabuucha w zupełnie innych czasach, innej generacji”. Premier Badenii-Wirtembergii – ubolewa gazeta – należy do tych, którzy „są niezdolni, by się wstydić”.

Charakterystyczne dla postawy postępowej młodzieży jest oświadczenie zarządu federalnego „Związku Liberalnego szkół wyższych” (LHV). „CDU – stwierdza oświadczenie – nie ma obecnie innego wyboru, jak odwołanie premiera Filbingera. Nakaz konstytucji, by wychowywać młodzież w duchu demokracji wymaga wydalenia z urzędu człowieka, który w cztery miesiące po wojnie wydał wyrok na podstawie „ustaw nazistowskich”.

Są to jednak słowa, które docierają nad Renem nie do wszystkich uszu.



(P) Ludność cywilna w prowincji Szaba w Zairze ucieka z całym dobytkiem z rejonów w których toczą się walki. CAF – Unifax

## Interwencja państw zachodnich w Szabie

### Działania francuskiej Legii Cudzoziemskiej

### Okoliczności zdobycia Kolwezi przez powstańców

BRUKSELA, PARYŻ, LONDYN (PAP). Agencja UPI donosi z Zairu, że oddziały francuskiej Legii Cudzoziemskiej wzmożyły działania przeciwko siłom powstańczym, utrzymującym pozycję w pobliżu miasta Kolwezi, będącego centrum zagłębia miedzi w prowincji Szaba.

Szczegóły tej operacji nie są znane. Jednocześnie w stolicy Zairu – Kinszasie rozpowszechniane są przez tamtejsze władze informacje o wprowadzeniu przez partyzantów 60 obywateli państw zachodnich. W Paryżu ogłoszono komunikat francuskiego ministerstwa obrony, o znalezieniu w rejonie Kolwezi zwłok 20 obywateli.

W Brukseli poinformowano, iż ok. 15 tys. spadochroniarzy belgijskich powróciło do Szaby. Brali oni udział w walkach przeciwko Narodowemu Frontowi Wyzwolenia Konga, walczącemu z wojskami rządu Mobutu. Kilkuosobowy oddział belgijski pozostał jednakże na terytorium Zairu, na terenie bazy Kamina.

Agencja Reutersa, powołując się na źródła w Paryżu, pisze iż do Zairu został wysłany kontyngent wojsk marokańskich, który ma wesprzeć oddziały zairyjskie. Doniesienia na ten temat nie wspominają, ilu żołnierzy marokańskich udało się do Zairu. Jak wiadomo, Maroko udzieliło rządowi prezydenta Mobutu bezpośredniej pomocy wojskowej w stłumieniu powstania, jakie wybuchło w prowincji Szaba w ub. roku.

Niektóre gazety zachodnie krytycznie piszą o interwencji francusko-belgijskiej w Zairze. Londyński „Times” kwestionuje obecność oddziałów francuskich w prowincji Szaba, stwierdzając, iż militarne zaangażowanie Francji po stronie obecnego rządu w Kinszasie pozwoliłoby prezydentowi Mobutu uniknąć przeprowadzenia radykalnych reform społecznych w swym kraju.

Wydawane w Paryżu pismo „Afrique-Asie” publikuje w ostatnim numerze wywiad z Nathanaelem Mbumbą, przewodniczącym Narodowego Frontu Wyzwolenia Konga – organizacji, która ogłosiła, że kieruje powstaniem przeciwko rządowi prezydenta Mobutu w Zairze. Mbumba oświadczył, że pierwsze grupy komandosów francuskich zostały zrzucone na Kolwezi już 16 maja.

„W tym czasie kiedy rozgłoszono radiowo w Kinszasie i zairu, agencja prasowa AZAP ogłaszała o desancie doborowych jednostek francuskich” – powiedział on. Widelismy w Kolwezi zrzucono specjalnych jednostek, których większość stanowiłi biali”. Mbumba oświadczył, że pierwszy atak trzyczłowiek komandosów francuskich został odparty 16 maja, a następny 17 maja. „Spowodowało to ofiarę wśród ludności cywilnej, ponieważ chcieli oni ukryć się w willach, gdzie zabarykadowali się Europejczycy”.

Nathanael Mbumba przedstawił okoliczności zdobycia przez powstańców Kolwezi: powstańcy FNLC w nocy z 12 na 13 maja otoczyli Kolwezi. O godzinie 5 nad ranem rozpoczęli atak na kosary rządowych



(P) Kolejna kryjówka terrorystów z „czerwonych brygad” odkryta przez policję wioską w Rzymie. CAF – Unifax



## Spod Big Bena

## Watergate w skali powiatu

Od stałego korespondenta  
ANDRZEJA BAJORKA

Londyn, w maju

Kto założył urządzenie podsłuchowe w radzie miejskiej w Burnley? Czym się to skończy dla panów Entwistle, Wilsona, a może i kogoś jeszcze?

Przesadą byłoby twierdzić, że pytania te wstrząsają brytyjską opinią publiczną. Przede wszystkim wywołują spór wesołości. Burnley leży na uboczu wielkich problemów i wielkiej polityki. Afera podsłuchowa, wykryta w tym mieście nosi wprawdzie sporo podobieństwa do amerykańskiego „Watergate”, tyle tylko, że jest to „Watergate” w skali powiatu. Jej skutkiem może być co najwyżej zdjęcie czyli impeachment miejscowego burmistrza, a i to wątpliwe.

Wszystko zaczęło się od małej notki na pierwszej stronie „Burnley Express” (nakład 25 tys.). Anonimowy reporter donosił o urządzeniu podsłuchowym, które nieznaną sprawcą ukrył za portretem królowej Wiktorii, w głównej sali posiedzeń na ratuszu w Burnley. Urządzenie, zgrabnie wciśnięte w pudełko po papierosach, składało się z mikrofonu, druków i dwóch baterii. W sumie — dość prymitywna konstrukcja, daleko w tyle za osiągnięciami brytyjskich wynalazców, którzy dla światła radar, poduszki, mini-spodnieżki etc.

Mikrofon, jak należy się domyślać, spełniał rolę klucza. Umożliwiał z bezpiecznej odległości słuchać poufnych rozmów, prowadzonych w ratuszu przez radzącego miastem większość z panem Entwistle na czele. Radni zgromadzeni wokół pana Entwistle dzielili się nie raz, że tyle szczegółów z ich poufnych, zdawałoby się, sesji dostawało się w niepowołane uszy. Wyglądało na to, że ktoś świadomie dokonuje przebiegów i atmosfery zaczęła być z lekka nieprzyjemna, aczkolwiek nawiasem mówiąc, Anglia w ogóle jest krajem „przebiegów” i w Burnley mogłoby być do tego przyzwyczajone. Tak więc okurzenie portretu i związane z tym wykrycie podsłuchu odczytano również radnych od wzajemnie wysuwanych podejrzeń. Resztę sprawy, wraz z dogłębem rzeczowym, wzięła w ręce policja. Na razie, choć ładnych parę dni minęło, nie ma komunikatu o wykryciu sprawy.

Konservatyści, którzy we władzach w Burnley stanowią opozycję, jak na razie wolni są od podejrzeń. Ich szef — pan Michael Wilson postąpił jak dzienien. Gdy nieustannie o osobnik poinformował go o posłaniu pewnych poufnych informacji, pan Wilson wziął za słuchawkę i zawiadomił o tym pana Entwistle, laborzystę. Świadczy to o tym, że w Burnley walczą fair, co nie zawsze dałoby się powiedzieć np. o Izbie Gmin.

Pytanie — kto i po co — za instalował podsłuch w świetle „Węgierski Tydzień”

(P) (Inf. wł.) Mija rok od ukazania się pierwszego numeru „Węgierskiego Tygodnia” w języku polskim. Ten 4-stronowy tygodnik, drukowany w nakładzie 10-15 tys. egzemplarzy, przeznaczony jest głównie dla polskich turystów, udających się na Węgry. W roku ubiegłym Węgry gościli ok. 10 mln turystów z krajów socjalistycznych, w tym 2,1 mln z Polski.

„Węgierski Tydzień”, dostępny w węgierskich księgarniach, hotelach, na przejściach granicznych, informuje przede wszystkim o możliwościach noclegowych i wyżywieniowych, zwraca uwagę na najpiękniejsze zakątki Węgier, a na ostatniej stronie podaje zestaw najciekawszych informacji dla turystów: adresy biur podróży, adresy i telefony rezerwacji hotelowej i w kwaterach prywatnych, podaje możliwości i miejsca wymiany waluty, dane o jakości i komunikacji, podstawowe informacje dla turystów zmotoryzowanych, adresy i telefony polskich przedstawicielstw dyplomatycznych, biur turystycznych i lotniczych itp.

W dziale kulturalnym można znaleźć terminarz aktualnych programów teatralnych, muzycznych i sportowych oraz wystaw w największych miastach Węgier. Wiele materiałów dotyczy polsko-węgierskich kontaktów i wszechstronnej współpracy między obu krajami. Serwis informacyjny uzupełniają najważniejsze wiadomości ze świata i z Węgier oraz przegląd prasy węgierskiej.

„Węgierski Tydzień” — tygodnik polityczno-kulturalno-turystyczny, drukowany w Budapeszcie — można pobrać w Polsce poprzez Centralę Kolportażu Prasy i Wydawnictw, Dział Importu — Kraje Socjalistyczne. (kop)

## Spotkania z Jugosławią

## MIASTO I LUDZIE

Od naszej specjalnej wysłanniczki  
JOANNY MAZURCZYK

Belgrad, w maju

(P) Deszczem i chłodem powitała nas Jugosławię, choć był to początek maja. Ale już następnego dnia było słonecznie i ciepło, a o deszczu przypominały tylko wielkie krople rosy na zielonych liściach porzeczki i kwiatów kasztanów, których w Belgradzie jest całe mnóstwo.

Belgrad, miasto szerokich ulic, pięknych nowych osiedli, ciekawych, często nowatorskich rozwiązań architektonicznych i jednocześnie wąskich zaułków, starych domów, przypominających burzliwe dzieje, przemierzanie kultury, wpływy Wschodu. Historia sprawiła, że miasto nie ma jakiegoś określonego stylu. Niszczono, burzono wiele razy, ożywało i rozwijało się na nowo. Stąd stare, zabytkowe domy sąsiadują z nową, powojenną architekturą, co

stwarza dość osobliwy konglomerat.

Panorama Belgradu oglądana z tarasu widokowego na 22 piętrze „Beogradzanki” zachwyca. Stąd widać wyraźnie jak bardzo różnorodne jest miasto i architektonicznie i kolorystycznie, a jednocześnie jak dynamicznie rozwija się i rozbudowuje. Wokół starego Belgradu powstają nowe osiedla, zapewniające wygodne warunki mieszkaniowe i wypoczynek, który w centrum jest coraz trudniejszy.

Obok wejścia na taras „Beogradzanki” znajduje się ekspozycja starych fotografii i planów, które pozwalają na dokonanie interesujących porównań. Oto stara Terazja, ulica kneza Miloša, kneza Mihajla, z parterowymi domami, wybrukowana „kocimi łbanami”, mały domek z napisem „Albania”, obecnie jeden z najwyższych budynków Belgradu. Te stare ryciny dokumentują przemiany dokonujące się w tym mieście na przestrzeni lat i wieków, każąc myśleć o jego bogatej historii, zachęcają do jej poznania.

A historia to przede wszystkim Muzeum Narodowe, znajdujące się w centrum miasta przy Placu Republiki. Przed wejściem ogromny pomnik księcia Miloša, duży florencki rzeźbiarz Enrico Pacci. Postument pomnika budowany jest z kamienia przywiezionego z różnych zakątków dzisiejszej Jugosławii.

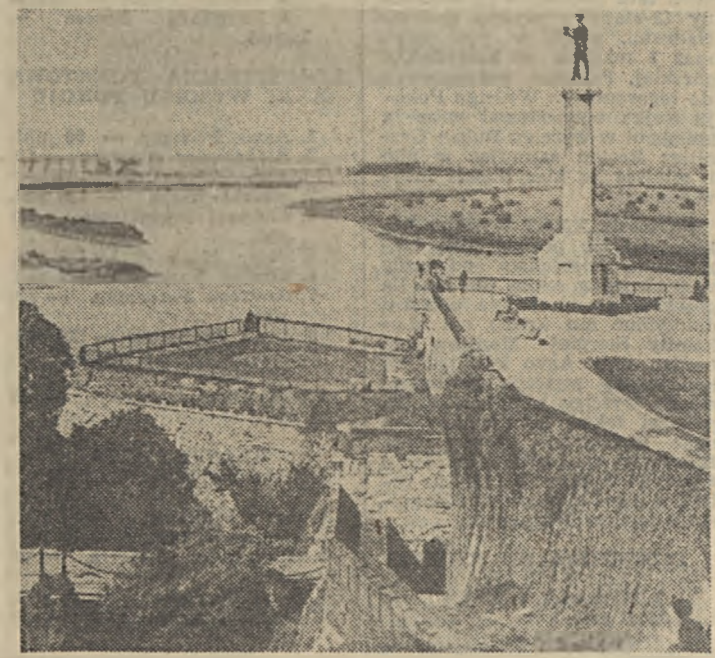
Po muzeum można wędrować godzinami. Od parku, gdzie mieszczą się zbiory archeologiczne, przechodzimy na kolebnie pietra do czasów coraz nam bliższych, aż po sztukę współczesną. Wspaniały zbiór starożytności i ikon z XII-XIV wieku, galeria obrazów rodzimych malarzy z niezwykłą kolekcją dzieł najwspanialszych, galeria sztuki nowoczesnej, wreszcie obrazy malarzy obcych, a wśród nich Renoir, Utrillo, Degas, Matisse, Van Gogh, Cezanne, Vlaminck, autoportret Picassa.

W dziale rzeźby najpiękniejsze dzieła znakomitego rzeźbiarza Ivana Mestrovicia, tworcy m.in. pomnika Zwycięzcy na Kalemegdanie oraz monumentalnego mauzoleum — Grobu Nieznanego Żołnierza na wzgórzu Avala.

W muzeum spotkałam się ze zjawiskiem zupełnie dla mnie nowym. Otóż w halu, na proźwornym urządzonej scenie, ćwiczył zespół muzyki dawnej, przygotował się do koncertu. Muzyka wypełniała muzeum nie przeszkadzała, wręcz przeciwnie, uzupełniała wrażenia wizualne. A więc może niekiedy nieprzebiegła cisza, do której przywykłam w muzealnych salach?

Historia to także Galeria Akademii Nauk, Galeria Fresków, zawierająca świetne kopie najwspanialszych dzieł sztuki malowanej ścianami Serbii i Macedonii od IX do XV wieku, Muzeum Etnograficzne, i Kalemegdan, który trzeba obejrzeć koniecznie. Dział jest to przepiękny park, kiedyś była tu kolebka Belgradu. To tu właśnie znajdowało się celtickie i rzymskie Singidunum (dawną nazwę Belgradu). Jak ono wyglądało możemy zobaczyć na planszach znajdujących się w podziemiach starej, 35 metrowej studni rzymskiej. W murach twierdzy mieści się Muzeum Armii Ludowej.

Z Kalemegdanu rozciąga się piękny widok na Nowy Belgrad, leżący po drugiej stronie Sawy, na ujściu Sawy do Dunaju,



(P) Z Kalemegdanu rozciąga się piękny widok na Nowy Belgrad, leżący po drugiej stronie Sawy, na ujściu Sawy do Dunaju...

tworzących od tej pory jedną, wielką, potężną rzekę.

Do miasta wracam po południu, w godzinach gdy kończą pracę urzędy i instytucje. Wtedy widać wyraźnie z jakimi problemami boryka się Belgrad. Centrum dusi się od samochodów. Zaparkowanie wymaga tu nie lada zręczności i karkołomnych wyzwoleń, a jazda odbywa się często w tempie niemal spacerowym. Przebudowa wąskich uliczek centrum jest właściwie niemożliwa. Szuka się więc rozwiązań kompromisowych, wyłączać zabytłowe, najcięższe uczęszczane szlaki z ruchu samochodowego.

Z tym wszystkim Belgrad ma swój niepowtarzalny urok i specyficzną atmosferę. O zmierzchu zapala się kolorowe neony, zapalają kawiarniane ogródki, które są tu niemal co krok. Zaczyna się nocne życie miasta.

Moi belgradzcy przyjaciele zaprosili mnie do teatru. Na małym scenie Jugosłowiańskiego Teatru Dramatycznego grana była sztuka Bronisława Nušića „Pucina”, napisana w 1900 roku, demaskująca moralność mieszczańska; obecnie reżyser Dejan Mijać wystawił „Pucina” jako farsę. Sala teatru wypełniona po brzegi, zajęte nawet „dostawki”, młodzi dzieje także na schodach. Żywiłowe reakcje na to co dzieje się na scenie, znakomita publiczność.

Miałam okazję poznać kilku aktorów tego teatru. Po spektaklu pojechaliśmy do klubu, w którym spotyka się artystyczny świat Belgradu. Wszyscy się tu znają, przy winie toczą się dyskusje o filmach, książkach, o teatrze. Ciepła, serdeczna atmosfera, interesujący, sympatyczny, gościnni ludzie.

## Dzień bułgarskiej oświaty i kultury, piśmiennictwa słowiańskiego i prasy bułgarskiej

(P) (Inf. wł.) 24 maja, od przeszło stu lat, naród bułgarski obchodzi jedno ze swych największych świąt — dzień oświaty i kultury, piśmiennictwa słowiańskiego i

ników zajmuje się tłumaczeniem tekstów z jednego języka na drugi oraz przykładał ustnych wypowiedzi różnych dostojników. Tę pierwszą funkcję pełni 1400 osób, druga zaś 430.

A cała zabawa pochłania blisko 40 procent całego budżetu Wspólnoty i kosztuje łącznie 250 milionów dolarów w skali rocznej!

Mniejsza w końcu o ilość tłumaczy i ich gazę. EWG grupuje bogate kraje naszego kontynentu, na blednego więc nie trafiło... Ale bywa i tak — o czym wspominał na przykład niedawno M. Shanks w londyńskim „Timesie” — iż zaangażowana do pracy dwujęzyczna sekretarka nie może się dogadać ze swoim bezpośrednim zwierzchnikiem, który akurat mówi wyłącznie trzecim językiem.

Rozszerzenie Wspólnego Rynku może tu przynieść tylko pogorszenie sytuacji. Jak dotąd nie widać jakos dostatecznej ilości wykwalifikowanych (choćby tylko pod względem władania innymi językami) Greków, Portugalczyków czy Hiszpanów, zdolnych objąć stanowiska w rozmaitych instytucjach Wspólnoty, do czego przynależność do EWG upoważnia ich przecież. Wspomniany wyżej redaktor „Timesa” wyraża nie bez podstaw obawę, że „energię, która należałoby poświęcić modernizacji i reformowaniu Wspólnoty Europejskiej może nieestety zostać w dużym procencie zamarnowana na jej formalne utrzymanie przy życiu”.

Ambitne i z wielu względów ciekawe tylko realistyczne plany integracyjne Wspólnego Rynku mogą zatem okazać się jeszcze trudniejsze do urzeczywistnienia z powodu różnic językowych, będących w ostatnim rachunku wyrazem różnic narodowych i politycznych.

Wszystcy skargą się dzisiaj na biurokrację, która opłanowała Komisję Europejską z Brukseli. Ale nie często wspominają, że jedna trzecia wszystkich zatrudnionych w Komisji urzęd-

## NATO w Szabie

(P) Wszystko zostało zaplanowane do ostatnich szczegółów w głównej kwatery NATO — pod hasłem „Operacja Zair”. Obecnie główna kwatera Paku Północnoatlantyckiego nie tai, że interwencja w Zairze oddziałów francuskiej Legii Cudzoziemskiej i spadochroniarzy tam samolotami USA, jest z góry przygotowaną i zaplanowaną interwencją wojskową krajów NATO w Afryce, do której pretekstem stało się ponowne wystąpienie zairskich plemienników.

Państwom zachodnim ciodzi o zgniecenie ruchu narodowowyzwoleńczego w prowincji Szaba, terroryzowanie tej części kontynentu afrykańskiego.

W walkach zginęło wielu czarnych patriotów. Zginęła też pewna liczba misyj, których tam białych. Padli oni ofiarą — przynajmniej to teraz agencje zachodnie — głównie grabieżczych i mordujących na lewo i prawo oddziałów Mobutu. Hasło propagandy imperialistycznej: „ocienienie białych” okazało się jeszcze raz cudownym mojem urzędem interwencji wojskowej. Interwencja, która ma być — i znów nie tają już tego Waszyngton i jego sojusznicy atlantycki — pretekstem do rozszerzenia działalności NATO w Afryce, do stworzenia bloku wojskowego, który wstrzymałby „porządek” w Afryce.

Jak widać, każdy pretekst jest dobry dla tych, którzy drogą zbrojną, kosztem dławienia ruchów narodowowyzwoleńczych, podważają niezaufanie państw afrykańskich, chcą zabezpieczyć interesy wielkiego kapitału, pozycję monopolu międzynarodowych.

Jest to droga, która nie zawsze odpowiada nawet co przeocniejszymi rządami atlantyckim. Belgowie, którzy jako jedni z pierwszych wysłali do Zairu oddziały spadochroniarzy, wycofali się z tej imprezy. Mało tego, w Brukseli, padło stwierdzenie, że jedyną drogą, która zaoferowałaby rozebranie krwi, byłoby podjęcie rokowań z Narodowym Frontem Wyzwolenia Konga. Ale nie o to przecież szło tym, którzy planowali interwencję w Zairze.

„Afryka dla Afrykanów” — to hasło, które ostatnio głosił Waszyngton. Czy tak właśnie ma wyglądać jego realizacja?

MAREK POGODOWSKI

## Licytacja

(P) David Steel, który jest od niedawna przywódcą brytyjskich liberałów, otworzył licytację. Przemawiając do członków swej rady partijnego Steel stwierdził, że prawdopodobnie w lipcu — przed rozpoczęciem wakacji parlamentarnych — wygłosi obojętną o przeszło roku umowę między Partią Liberalną a sprawującą władzę Partią Pracy. Jednocześnie oświadczył, że w związku ze zbliżającymi się wyborami do Izby Gmin gotów jest rozpatrzyć oferty długofalowej współpracy bądź z laborzystami, bądź z konserwatystami.

Liberałowie, którzy jeszcze na początku XX wieku byli potęgą w brytyjskim życiu politycznym, obecnie mają tylko trzynastu deputowanych i są w Izbie Gmin swego rodzaju jeźdźcem na wagi. Partia Pracy nie dysponuje bezwzględnie większością (ma 305 mandatów na 635 miejsc) i zawarta z nimi porozumienie, które umożliwiło premierowi Callaghanowi utrzymanie się u władzy. Podczas niedawnej debaty budżetowej liberałowie kilkakrotnie głosowali przeciw rządowi, ale nie doprowadziło do jego upadku.

Otwierając przetarg, David Steel określił warunki dla oferentów. Liberałowie upominają się o reformę brytyjskiego prawa wyborczego i domagają się wprowadzenia zasady proporcjonalności, znanej w innych państwach zachodnioeuropejskich. Przy wyborach proporcjonalnych liberałowie zdobyliby przynajmniej sto mandatów w Izbie Gmin.

„Ale rzecz w tym, że — do tychczas przynajmniej — ani laborzyści, ani konserwatyści nie godzą się na zmianę prawa wyborczego, która byłaby równoznaczna z przejęciem istniejącego od setek lat systemu dwupartyjnego. Propozycja Stela ceniłaby jednak drogę do różnych manewrów — jawnych i zakulisowych.

Premier Callaghan trzyma w ręku dwa istotne atuty. Po pierwsze, powołuje się na rzeczywistą poprawę gospodarczą po latach kryzysu. Po drugie, od jego decyzji zależy termin wyborów powszechnych, które stałyby się punktem wyjścia dla rozgrywki liberałów.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

## Zatrzymać spiralę zbrojeń

Wypowiedzi  
prof. prof. JÓZEFA ROTBLATA i JORMY MIETTINENA  
dla „Życia Warszawy”

(P) Profesor Józef Rotblat jest jednym z wybitnych specjalistów światowych w dziedzinie fizyki jądrowej i nuklearnej. Urodził się w Warszawie, gdzie ukończył studia. W 1938 roku wyjechał, aby je kontynuować dalej w Wielkiej Brytanii. Od tego czasu mieszka w tym kraju.

Professor Jorma Miettinen jest znanym fińskim specjalistą w zakresie radiochemii, zajmującym się studiowaniem działania i skutków broni jądrowej.

Obaj naukowcy przebywali niedawno w naszym kraju. Korzystając z okazji zwróciliśmy się do nich z prośbą o krótkie wypowiedzi na temat problemów wyścigu zbrojeń i rozbrojenia.

Prof. Józef Rotblat:

Ponieważ pochodzę z Polski, jestem bardzo uciążliwy na fakt, że gdyby nastąpiła nowa wojna, to główny jej front byłby właśnie w Niemczech i Polsce. Dlatego szczególnie tutaj, w tym kraju tak zniszczonym podczas ostatniej wojny, cała sprawa tego przyspieszającego się wyścigu zbrojeń i rozbrojenia ma ogromne znaczenie.

Co prawda toczą się rokowania SALT II, ale jakie będą ich wyniki? Jestem jednym z tych ludzi, którzy w okresie drugiej wojny światowej pracowali w amerykańskich ośrodkach naukowych nad stworzeniem bomby atomowej. Doskonale znam skutki jej działania i cierpienia ludzi znajdujących się w zasięgu jej rażenia. Zdaję też sobie sprawę, że aktualnie w świecie jest nagromadzone tyle broni nuklearnej, iż wystarczy ona do kilkudziesięciokrotnego zniszczenia naszego globu. Nie więc nie po-

zostaje uczynion jak tylko wycofać o rozbrojenie, bo które lepiej niż oni zdaje sobie sprawę ze skutków działania tej broni. Wszelkie argumenty typu, że bomba neutronowa jest przeznaczona do niszczenia tylko broni pancerniej przeciwnika są bezzasadne. Jest ona po prostu kolejnym elementem spirali zbrojeń, którą trzeba zatrzymać.

Professor Jorma Miettinen:

Zatrzymanie spirali zbrojeń jawiło się do nadal wyjątkowo aktualny problem. Tym bardziej dzisiaj, kiedy ta broń jest modernizowana i powstają nowe jej rodzaje, które chce się rozmieścić w Europie. Wydaje mi się jednak, że wojna nuklearna jest niemożliwa, chociaż na różnych kontynentach obserwuje się lokalne konflikty militarne przy użyciu broni konwencjonalnej. Są to wojny, które nie niosą śmierci, które nie uniknie, chociaż jak w przypadku Kambodży i Wietnamu czy Etiopii i Somali, są to po prostu niezrozumiałe wojny. Jestem przeciwny wszelkim wojnom nie tylko dlatego, że jestem z zawodu radiochemikiem i zajmuję się studiowaniem działania i skutków broni nuklearnej, ale także z powodu moich doświadczeń z czasów II wojny światowej. Byłem żołnierzem i sądzę, że wyrażam już dostatecznie dużo za przy pomocy broni konwencjonalnych. Dzisiaj jesteśmy w erze broni jądrowej. Mamym jednak SALT. Wierzę, że te rozmowy mogą przyczynić się do rozładowania napięcia w Europie i na świecie i do zahamowania wyścigu zbrojeń.

Dziękuję za rozmowę.  
Rozmawiał:  
ZDZISŁAW KAMIŃSKI

## W poszukiwaniu wspólnego języka

Na początku bieżącego roku w wybuchu władz Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej poważny spór na temat ostatecznego kształtu, jaki przybrać ma Paszport Europejski — ów przyszły, symboliczny dokument (zaobchodno) europejskiego zjednoczenia.

Kontrowersje nie dotyczyły jednak, jak to bywało dotąd najczęściej, gospodarki czy polityki. Przedmiotem sporu miał tym razem charakter lingwistyczny: nie udało się porównanie doświadczeń do zgodnego porozumienia w jakimś języku miałyby być zredagowane poszczególne rubryki nowego Paszportu.

Nie jest to problem bagatelny. I prawdę mówiąc, dotyczy nie tylko EWG, aczkolwiek w tej właśnie organizacji, która może się poszczycić skądinąd bardzo poważnymi osiągnięciami integracyjnymi ma on szczególną wymowę. Okazuje się, że łatwiej nieraz załagodzić spory dotyczące zagadnień walutowych, łatwiej uzgodnić takie czy inne podciągnięcia gospodarcze niż dojść do porozumienia na temat języka, który ma być roboczym językiem obrad, a tym bardziej oficjalnym językiem danej społeczności.

Prawde mówiąc, cały nasz kontynent jest jedną wielką wężą Babel. Można by bez trudu wymienić około pół setki rozmaitych języków, jakimi porozumiewają się jego mieszkańcy. Obok języków obejmujących większe obszary zamieszkania, takich jak angielski, francuski, niemiecki, włoski, rosyjski czy polski, mamy przecież tu do czynienia ze szko-

kim, bretańskim, czy katalońskim, nie mówiąc o dialektach odznaczających się nie raz dużą samodzielnością. Nawet w takich od dawna przecież znanych państwach, jak Italia istnieje „problem językowy”, a w Belgii — przybiera on rozmiary poważnego i nierozwiązanego chyba problemu politycznego.

Jasne, że taki sam polityczny w gruncie rzeczy charakter ma błąd z pozoru spór o to w jakim języku zredagować Europejski Paszport. Gdyby Anglicy przystali na francuski, Francuzi na niemiecki, albo Niemcy na angielski — oznaczałoby to pewną kapitulację wobec innych i rezygnację z części własnej osobowości narodowej. A jak dotąd, czy się to komu podoba czy nie, Wspólny Rynek tworzy wciąż to, co deGaulle nazwał swego czasu „Europą ojczyzn”.

Dodajmy, że stanowisko poszczególnych członków Wspólnoty Europejskiej kształtuje się nie tylko pod wpływem narodowych ambicji i politycznych aspiracji. Istnieje tu także pewien wkład praktyczny. Wbrew przypuszczeniom, nawet w gronie czołowych przywódców dziewięciu krajów tworzących dzisiaj EWG niewiele osób włada w sposób doskonały dwoma, lub więcej językami. We własnej mowie większość wysokich urzędników członkowskich krajów EWG wyraża swe myśli najswobodniej i najlepiej rozumie co mówi w tejże mowie inni. Francuzi nie jest więc obojętne, że względnie czysto praktyczny — czy obrady na tematy dotyczące żywego jego własnej ojczyzny toczy się będą na przykład po angielsku, a Niemcy czy mówić się będzie po francusku.

Sprawy Paszportu Europejskiego dąłoby się może w końcu załatwić stosując na przykład łacinę. Ale w chwili gdy nawet dostojnicy Kościoła katolickiego odwracają się nie raz od tej „lingua franca” świata starożytnego (i średnio-wiecznego) — trudno przypuścić, aby zechcieli uczyć się łaciny eurokraci z Brukseli.

Tak więc, zarówno względy prestiżowo-ambicjonalne, jak i polityczne oraz praktyczne sprawa, że od 1973 roku w EWG złożonej z 6 członków, uważano cztery języki za „oficjalne”, a dwa (francuski i niemiecki) za „roboce”. Po przystąpieniu do EWG Wielkiej Brytanii, Irlandii i Danii — ilość tych pierwszych wzrosła do sześciu, drugich zaś do trzech: do francuskiego i niemieckiego doszedł angielski. Nie jest to rozwiązanie idealne, już choćby z tego względu, który wymieniliśmy: obywateli RFN nie rozumieją dokładnie co mówią ich koledzy francuscy, a z kolei Francuzi umykają pewne niuansy wypowiedzi Niemca (nawet jeżeli zna on trochę niemiecki).

Przyszłość nie przyniesie chyba rozwiązania tego problemu. Wręcz przeciwnie skomplikuje go prawdopodobnie jeszcze bardziej jeżeli jak się przypuszcza, do 1982 roku wespół z Niemcami „dwiećmi” przekształci się w „dwunastkę” to będziemy w niej mieli dzieło języków oficjalnych i aż cztery roboce (dotychczasowe plus hiszpański).

Wszystcy skargą się dzisiaj na biurokrację, która opłanowała Komisję Europejską z Brukseli. Ale nie często wspominają, że jedna trzecia wszystkich zatrudnionych w Komisji urzęd-



# Awierin i drużyna ZSRR triumfują w XXXI Wyścigu Pokoju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) ściwie jest z szybkością polskich zawodników. Na bieżni przegrywają, zaś na ulicy są nie do pokonania. Padł wniosek, aby ich zacząć uczyć wjazdów na stadion.

„Nie ma potrzeby — odparł doktor. — Czechowski, Hanuska i Szody nikt nie uczył, jak należy jechać na stadion. To byli po prostu rzykanci. Michalak i Sujka są nie mniej szybki od tamtych mistrzów fińskich, ale nie mają oni odwagi walczyć wtedy, kiedy jadąc z dużą szybkością trzeba się złożyć w wiru, mając przy tym świadomość, że w każdej chwili można się przewrócić. I właśnie owej brawury należałoby ich w jakiś sposób nauczyć”.

ANDRZEJ FAFARA

## SYLWETKA ZWYCIĘZCY ETAPU

Zwycięzca klasyfikacji górskiej i triumfator 12 etapu w Warszawie Krzysztof Sujka ma 22 lata.

W Wyścigu Pokoju występuje po raz pierwszy, karierę rozpoczął jako torowiec i dopiero od sezonu 1977 startuje w wyścigach szosowych. W ro-

ku 1975 Krzysztof Sujka był drużynowym mistrzem Polski w wyścigu torowym na 4 km. W 2 lata później wygrał trudny 12-etapowy wyścig dookoła Nadreni, zajął w nim również 1 miejsce w klasyfikacji górskiej. Podczas przygotowań do tegorocznego Wyścigu Pokoju Sujka wystartował wraz z kolegami w wyścigu Ruban Granitier Breton zajmując w nim 1 miejsce w klasyfikacji indywidualnej.

Na trasie XXXI Wyścigu Pokoju dał się poznać, jako niezrównany specjalista od jazdy w trudnym górskim terenie. Na górskich premiach nie potrafił dotrzymać mu kroku ani znakomity Siergiej Morozow ani bardzo silny Aavo Pikkuus. Na końcowych metrach warszawskiego wyścigu ulicznego Sujka pokazał także, że nie jest mu obca umiejętność rozgrywania finiszowej końcówki. Atakując z 4 pozycji wyprzedził 11. na ostatniej prostej Siegferta Schmiesera i Aavo Pikkuusa.

## INDYWIDUALNIE XII ETAP

1. Krzysztof Sujka — 1:35:43 (z bon.)  
2. Siegfert Schmieser — 1:35:48 (z bon.)

3. Lechosław Michalak — 1:35:53 (z bon.)  
4. Aavo Pikkuus — 1:35:58  
5. Teodor Vasilie — 1:35:58  
6. Burkhard Freese — 1:35:58

## KLASYFIKACJA PUNKTOWA XXXI WYŚCIGU POKOJU

1. Aavo Pikkuus — 90 pkt.  
2. Aleksander Awierin — 115 pkt.  
3. Michał Klasa — 135 pkt.  
4. Siegfert Schmieser — 141 pkt.  
5. Peter Koch — 155 pkt.  
6. Teodor Vasilie — 194 pkt.  
7. Andreas Peterman — 209 pkt.  
8. Jurij Zacharow — 216 pkt.  
9. Lechosław Michalak — 222 pkt.  
10. Vlasibor Konecny — 235 pkt.

## KLASYFIKACJA NAJAKTYWNIJSZYCH

1. Aavo Pikkuus — 41 pkt.  
2. Janusz Pożak — 35 pkt.  
3. Aleksander Awierin — 29 pkt.  
4. Jurij Zacharow — 29 pkt.  
5. Siegfert Schmieser — 22 pkt.

## Mistrzostwa Warszawy w pływaniu

(P) Mistrzostwa Warszawy w pływaniu odbyły się w niezbyt dobrym okresie, bowiem wielu zawodników jest dopiero na drodze do zdobycia wysokiej formy. Mimo to kilka wyników zasługuje na uwagę. Wyścig na dystansie 400 m stylem dowolnym mężczyźni był najszybszy w historii naszego pływania, a wyniki Dariusza Wolnego 4:14,9 i drugiego rezultatem w Polsce i rekordem Warszawy.

Medale na mistrzostwach zdobyli:

100 m st. dowol.: Małgorzata Kosewska (Legia) — 1:02,8, Dorota Bartkowiak (AZS AWF) — 1:04,5, Hanna Zembruska (Legia) — 1:05,1, Leszek Madej (Legia) — 56,7, Piotr Piotrowski (Legia) — 57,3, Robert Karpinski (AZS AWF) — 57,5.

400 m st. dowol.: Hanna Zembruska (Legia) — 4:47,0, Małgorzata Kosewska (Legia) — 4:49,2, Dorota Bartkowiak (AZS AWF) — 4:53,9, Dariusz Wolny (Legia) — 4:14,9, Piotr Piotrowski (Legia) — 4:15,5, Leszek Madej (Legia) — 4:16,2.

100 m st. klas.: Ewa Wołasińska (Legia) — 1:24,0, Małgorzata Kosewska (Legia) — 1:27,4, Małgorzata Brach (Kadra) — 1:32,4, Sławomir Gawinecki (AZS AWF) — 1:11,8, Andrzej Janas (Polonia) — 1:12,7, Janusz Różycki (AZS AWF) — 1:14,0.

200 m st. klas.: Ewa Wołasińska (Legia) — 3:01,7, Małgorzata Kosewska (Legia) — 3:04,0, Małgorzata Brach (Kadra) — 3:23,1, Sławomir Gawinecki (AZS AWF) — 2:39,4, Andrzej Janas (Polonia) — 2:40,4, Janusz Różycki (AZS AWF) — 2:40,8.

100 m st. grzb.: Elżbieta Lasocka (Legia) — 1:14,3, Jolanta Gajda (AZS AWF) — 1:18,1, Małgorzata Kaczorowska (Legia) — 1:19,0, Marek Młynarczyk (AZS AWF) — 1:04,6, Leszek Madej (Legia) — 1:08,5, Jacek Rusak (AZS AWF) — 1:08,6.

200 m st. grzb.: Małgorzata Kosewska (Legia) — 2:37,3, Elżbieta Lasocka (Legia) — 2:40,1, Jolanta Gajda (AZS AWF) — 2:42,3, Dariusz Wolny (Legia) — 2:17,3, Marek Młynarczyk (AZS AWF) — 2:21,7, Jacek Rusak (AZS AWF) — 2:34,5.

100 m st. mot.: Agnieszka Włodarska (Legia) — 1:09,5, Agnieszka Falińska (Legia) — 1:11,8, Magdalena Maciejewska (Legia) — 1:11,8, Jacek Urantowska (AZS AWF) — 1:01,8, Piotr Piotrowski (Legia) — 1:01,9, Leszek Madej (Legia) — 1:03,4.

200 m st. sm.: Małgorzata Kosewska (Legia) — 2:36,6, Hanna Zembruska (Legia) — 2:39,8, Agnieszka Falińska (Legia) — 2:41,2.

## Puchar Ligi

(P) W śróde rozegrano kolejne mecze piłkarskiego Pucharu Ligi. Oto wyniki:  
Odra Opole — Śląsk Wrocław 2:2 (1:0). Bramki dla Odro — S. Miziała (38 min.) i Klose (54 min.), dla Śląska — Sybil (52 min.) i Olesiak (75 min.).

Zagłębie Sosnowiec — Szombierki Bytom 2:2 (2:0). Bramki dla Zagłębia — Noga — 2 (21 i 31 min.), dla Szombierki — Kwaśniewski (68 min.) i Wiczorek (72 min.).

Górniki Zabrze — Tatabánya 1:1 (0:1). Bramki zdobyli — dla Górników: Wiczorek (z rzutu karnego w 71 min.), dla Tatabányi: Kisteleki (9 min.).

Stal Mielec — Polonia Bytom 2:2 (0:0). Bramki zdobyli dla Stali — Frankowski (53 min.) i Karaś (57 min.). Dla Polonii — Zalasowicz (58 min.) i Gruszka (78 min.).

Zawisza Bydgoszcz — ŁKS Łódź 1:1 (0:1). Bramkę dla gospodarzy zdobył Kolesa (16 min. z rzutu karnego), dla ŁKS — Olstarczyk (3 min.).

Pogoń Szczecin — Kapsovár (Węgry) 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Szostakowski (72 min.).

# Nasi piłkarze dopiero w czwartek w Rosario



Od formy tych zawodników wiele będzie zależało na boiskach Argentyny. Przypomnijmy, że w Monachium Grzegorz Lato był „królem strzelców”, a Jan Tomaszewski jednym z najlepszych bramkarzy. Antoni Szymanowski również po raz drugi wystąpi w mistrzostwach świata.

Fot. Zbigniew Furman

(P) Na skutek opóźnienia przylotu do Paragwaju samolotu lotniskowego Varig, którym polscy piłkarze mieli wylądować we wtorek wieczorem do Rio de Janeiro, nasi reprezentanci spędzili noc w Paragwaju.

Odłot do Rio de Janeiro nastąpił w śróde o godzinie 11.20, a kolejny lot polskiej ekipy do Buenos Aires przewidziany jest na czwartek o godz. 8.30 rano.

Specjalna komisja FIFA dokonała ostatniej inspekcji stadionów i innych obiektów „Mundialu-78”. Raport był bardzo optymistyczny. Argentynscy przygotowali mistrzostwa starannie, niż przed czterema laty RFN. Impreza powinna więc przebiegać bez żadnych zakłóceń organizacyjnych.

Organizatorzy „Mundialu-78” zapowiedzieli, że pół godziny po zakończeniu każdego meczu odbywać się będą konferencje prasowe w ośrodkach prasowych sześciu stadionów, na których rozgrywane będą spotkania.

W konferencji wezmą udział trenerzy i kapitanowie obu drużyn. Polscy reprezentanci będą mogli robić zdjęcia uczestników konferencji tylko przez 2 minuty, a następnie opuścić salę. Rozmowa toczy się będzie bez sześciu kamer i błysków fleszy.

Wszystkie pytania i odpowiedzi będą tłumaczone na oficjalne języki mistrzostw: hiszpański, angielski, francuski, niemiecki, portugalski i włoski, a dodatkowo np. na polski czy węgierski, w przypadku udziału tych drużyn w meczu poprzedzającym konferencję. Na konferencje prasowe otrzymają jednak zaproszenie najwyżej 50-60 dziennikarzy i reporterów.

30 maja rozpocznie się w Buenos Aires kongres FIFA. Jednym z punktów debaty będzie dyskusja na temat liczby drużyn, które w przyszłości będą występowały w finałach mistrzostw świata: 16, 20, 24...? Oczekuje się także wyboru prezydenta FIFA Josego Havelange na następną 4-letnią kadencję.

Na tydzień przed mistrzostwami świata Buenos Aires i inne miasta Argentyny są coraz toczniejze Zjeżdżają piłkarze, działacze FIFA, dziennikarze, kibice. Pierwsi przybyli we wtorek piłkarze Włoch. W śróde planowano przyjazd Polaków.

ków, piłkarzy RFN, Francji i Iranu. W piątek mają przybyć Brazylijczycy, Sokoł i Meksykanie, a w sobotę piłkarze Peru oraz Tunezji, Austrii i Holandii a w niedzielę — Szwedzi i Węgrzy. Najpóźniej — 30 maj przybędą do Argentyny wroci z Urugwaju — Hiszpanie.

Argentynska federacja piłkarska (AFA) wysunęła projekt, aby najlepszym strzelcowi „Mundialu-78” wręczyć pamiątkowy złoty medal im. Bernate Ferrera, słynnego ongiś argentyńskiego napastnika. Nie podano jednak, czy organizatorzy zaakceptowali tę propozycję.

Kadra piłkarska Holandii rozegrała w Zeist kontrolne spotkanie z amatorskim zespołem AC Xerxes. Wygrali reprezentanci 6:1.

Podczas tego meczu odnowił się kontuzja 27-letniego Hugo

Hovenkampa. Zawodnik ten został następnie poddany testowi medycznemu, po którym lekarze orzekli, że piłkarz AZ 67 Alkmaar nie może uczestniczyć w mistrzostwach świata. Drużyna holenderska uda się do Argentyny w 21-osobowym składzie.

Peruwiańska federacja piłkarska zgłosiła do FIFA 22 piłkarzy na mistrzostwa świata. Oto oni:

bramkarze — Ramon Quiroga, Otorino Sartor i Juan Caceres, obrońcy — Jose Navarro, Jaime Duarte, Rodolfo Manzo, Hector Chumiltaz, German Leguia, Taoribo Diaz, Roberto Rojas.

pomocnicy — Jose Velasquez, Cesar Ceuto, Raul Carriti, Alfredo Quesada, Teofilo Cubillas.

napastnicy — Juan Jose Munante, Roberto Mosquera, Percy Rojas, Guillermo La Rosa, Juan Carlos Obillas, Ernesto Labarthe i Hugo Sotil.

## Pożegnanie Zygryda Szoltysika

(P) Przed meczem Górnik — Tatabánya odbyła się uroczystość pożegnania kończącego czynną karierę piłkarską — Zygryda Szoltysika. Nie byłoby w tym nic dziwnego, przecież 33 lat to dla piłkarza bardzo wiele, gdyby nie fakt, że w ostatnich meczach Górnik Szoltysik zbierał najwięcej pochwał, był „szefem” drużyny.

Karierę piłkarską rozpoczął w Zyrwie Chorzów, drużynie będącej wylegarnią piłkarskich talentów. Od 1962 r., z 2-letnią przerwą (występ w lidze francuskiej) Szoltysik grał w Górniku Zabrze. Razem z tym zespołem zdobywał tytuły mistrza Polski, triumfował w rozgrywkach Pucharu Polski, zwyciężał w meczach międzypaństwowych. Wraz z Lubuskim stanowili wzorcową parę rozumiejących się piłkarzy.

Były również występ w reprezentacji kraju. Najpierw „mały” grał w reprezentacji juniorów, która w Portugalii zdobyła w turnieju UEFA srebrny medal. Potem grał w zespole seniorów. Zygryd Szoltysik wystąpił 62 razy w koszulce z białym orłem na piersi, zdobywając dla białoczerwonych 12 bramek. Kibice pamiętają szczegó-

nie jedną, zdobytą przez Szoltysika podczas meczu z reprezentacją ZSRR na olimpiadzie w Monachium. Bramka ta dała Polakom awans do finału olimpijskiego i jakby zapoczątkowała późniejsze sukcesy polskiej piłki nożnej.

Mając 36 lat Zygryd Szoltysik zrezygnował z czynnej kariery piłkarskiej. Zapowiadał to od dawna, ale nie ma zamiaru zerwać całkowicie z piłką. Po kursie trenerskim chciałby szkolić młodzież. Najchętniej zabrakłaby.

(P) W Rzymie kontynuowano spotkania pierwszej rundy międzynarodowych tenisowych mistrzostw Włoch. Oto ciekawsze rezultaty:  
John Newcombe — Tom Gullikson 7:6, 6:1,  
Roscoe Tanner — Bill Scanlon 6:2, 6:2,  
Kim Warwick — Phill Dent 6:3, 7:5,  
John Lloyd — Fred McNeil 6:3, 6:4,  
Dick Crealy — Raul Ramirez 0:6, 7:6, 6:3.

Kibice pamiętają szczegó-

## Express Lotek

13 — 25 — 37 — 44 — 45

## Mały Lotek

I LOSOWANIE

1 — 4 — 16 — 24 — 32

II LOSOWANIE

1 — 12 — 16 — 20 — 24

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 maja 1978 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 79 lat

**KAZIMIERZ JÓZEF WIDERMAN**

wieloletni pracownik PP „Prasa-Książka-Ruch” odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Kawalerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 26 maja 1978 r. o godzinie 11.50 w Kościele Świętego Jana, po którym nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego na Cmentarz Katolicki Wólki, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

żona i rodzina

W-649944-1

W dniu 22 maja 1978 roku zmarł przeżywszy lat 46

**JANUSZ PERKOWSKI**

uroczystości żałobne odbędą się w dniu 26 maja 1978 r. o godz. 15 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym przy ulicy Człotki, o czym zawiadamia pogrzebi w głębokim smutku

żona i rodzina

W-649944-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 maja 1978 r. zmarł w wieku 60 lat

**JAN GRYGOLAJTYS**

dec. mgr inż. długoletni pracownik naukowy Instytutu Elektrochemii, wybitny specjalista w zakresie techniki przekształtnikowej, były z-ca kierownika Zakładu Trakcji Elektrycznej, organizator i były kierownik Zakładu Przekształtnikowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Odszedł od nas Człowiek prawy, o wielkich zaletach umysłu i serca, zasłużony wychowawca kadry badawczej i zyciwy Kolega

współpracownicy z Zakładu Przekształtnikowej i Zakładu Trakcji Elektrycznej

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 26.5.1978 r. o godz. 12 w kościele św. Stanisława Koscińskiego na Żoliborzu, po którym nastąpi przewiezienie zwłok na Cmentarz Powązkowski.

W-712851-1

W dniu 21 maja 1978 r. zmarł w wieku 65 lat nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Brat i Dziadzio

**JÓZEF ADAMIAK**

„Roślinozbyt” b. oficer 50 pp., b. lenie oflagu VIB, b. oficer PSZ na Zachodzie, b. uczestnik b. dywizji „Złoty Wódz”, b. komendant ZHP w strzelnicy opancyjnej w Niemczech Zachodnich, Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką za Zasługi dla Warszawy, Złotą Odznaką NOT, Srebrną Odznaką Zasłużonego Pracownika PPR „Elwa” oraz wojennymi medalami zagranicznymi.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Wawrzyńca w dniu 23.5.1978 r. o godz. 13, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Powązkowski przy ulicy Człotki, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

żona, córka, brat, siostra, wnuczka i rodzina

W-712851-1

Dnia 20 maja 1978 r. po krótkich cierpieniach zmarł w wieku 86 lat zasopatrzoną świętymi sakramentami

**WANDA MARTENS**

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 23 maja 1978 r. o godz. 11 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

żona, córka, brat, siostra, wnuczka i rodzina

W-649943-1

W dniu 22 maja 1978 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzoną św. sakramentami

**STANISŁAW GODWOD**

ur. 14 lutego 1893 r. Emerytowany docent Instytutu Przemysłu Cukrowniczego w Warszawie, b. profesor Wyższej Szkoły Gospodarczej w Łodzi i Wyższej Szkoły Politechnicznej Łódzkiej, b. dyrektor i kierownik Łemleńca, rencista z tytułu szczególnych zasług dla PRL, odznaczony m. in. Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta, Złotym Krzyżem Zasługi, Człowiek szlachetny, cichy i dobry, najukochańszy Ojciec

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w dniu 27 maja 1978 r. o godz. 13, skąd nastąpi wyprowadzenie drogiem nam zwłok do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu, o czym zawiadamiają

synowie i rodzina

W-712851-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 maja 1978 r. zmarła po krótkiej chorobie w wieku lat 22 nasza najukochańsza Córka i Siostra

**LILIANA ZWIERZYŃSKA**

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 26 maja 1978 r. w kościele św. Kazimierza (ul. Chelmska) o godz. 13, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

rodzice, brat, babcia i rodzina

Kolejne

**FRANCISZKOWI ZWIERZYŃSKIEMU**

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

**CÓRKI**

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP

koleżanki i koledzy Pracowników m. st. Warszawy, były Przewodniczącą Komisji Egzaminacyjnej, Odznaczony Honorową i Złotą Odznaką Rzemiosła.

Z żalem żegnamy zasłużonego Kolegę.

Rodzinie składamy serdeczne wyrazy współczucia

Zaś Jego pamięć

W-712851-1

W dniu 22.5.1978 r. zmarł

**ALICJA ORACZEWSKA**

zasłużony pracownik Handlu Zagranicznego, wieloletni pracownik CEI „MINEX” odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem Trzydziestoletnia PRL

W Zmarłej straciłmy szlachetnego i prawego Człowieka. Pogrzeb odbędzie się w dniu 27.5.1978 r. o godz. 10.30 na Cmentarzu Komunalnym Północnym. Wyrazy ubolewania i głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłej składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa koleżanki i koledzy CEI „MINEX”

Dnia 23 maja 1978 r. umarła

**JANINA RYBCZYŃSKA**

żona sądnego Stanisława Rybczyńskiego Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 27 maja (sobota) o godz. 11 w kościele Świętego Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu, skąd odprowadzimy ją na Cmentarz Bródziński

syn i rodzina

W-649943-1

W dniu 22.5.1978 r. odeszła od nas przeżywszy lat 82

**ANTONINA ANNA HOMAN**

„Grażyna” najukochańsza Żona, Matka, b. żołnierz AK, kombatan, członek ZBoWiD

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 26.5.1978 r. o godz. 13 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

żona, córka, syn, synowa i rodzina

W-649942-1

W dniu 18 maja 1978 r. zmarł

**KAZIMIERZ PAWŁOWSKI**

mistrz malarski

Członek Cechu Rzemiosł Budowlanych m. st. Warszawy, były Przewodniczącą Komisji Egzaminacyjnej, Odznaczony Honorową i Złotą Odznaką Rzemiosła.

Z żalem żegnamy zasłużonego Kolegę.

Rodzinie składamy serdeczne wyrazy współczucia

Zaś Jego pamięć

W-712851-1

Kol. dr.

**ANDRZEJOWI PYTLAKOWI**

wyrazy współczucia z powodu śmierci

**OJCA**

składają

współpracownicy z Zakładu Aksjologii Pedagogicznej IBP

W-712851-1

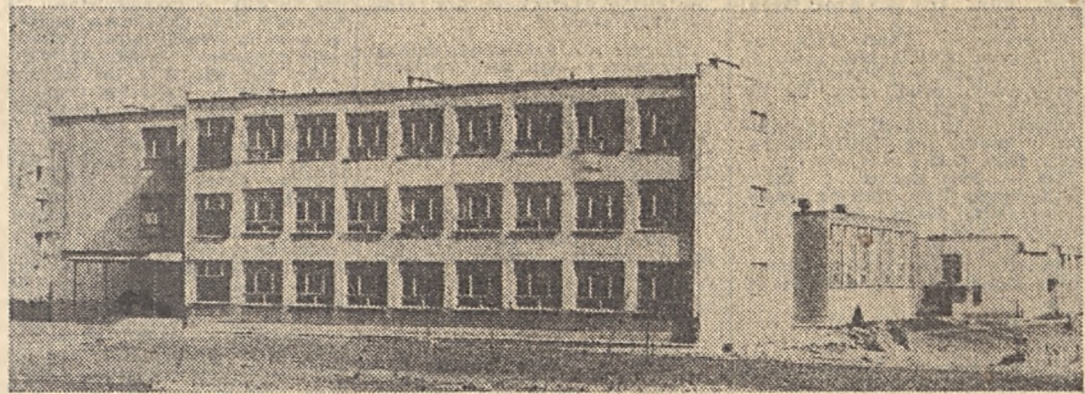
Wszystkim, którzy w trudnych i smutnych dla nas chwilach okazali nam wielkie przychylność i pomocy oraz towarzyszyli w ostatniej drodze naszego najukochańszego Męża i Ojca zmarłego tragicznie w dniu 3.05.1978 r.







# W wośnickiej szkole młodzież pracuje dla siebie



W „Złotej księdze” skrupulatnie prowadzonej przez młodzież Technikum Ogrodniczego — wśród wielu zapisów jest także kopia meldunku złożonego Komitetowi PZPR w Radomiu. W meldunku tym uczniowie informują o realizacji czynów produkcyjnych i społecznych podjętych w odpowiedzi na list I Sekretarza KC PZPR do załogi Zakładów Metalowych im. gen. Waltera.

Imponujące są te zobowiązania, realizacja których trwa w dalszym ciągu. Na przykład wartość zobowiązań przy budowie poligonu do nauki jazdy wynosi 1 mln 200 tys. złotych a młodzież wykonała już prace wartości

urządzaniu terenów zieleni wartość prac wyniosła 230 tys. złotych.

To tylko niektóre pozycje programu czynów społecznych młodzieży z wośnickiej szkoły. Zresztą w „Złotej księdze” dopisywane są kolejne karty.

## Chcemy, żeby i u nas było ładnie

Zmienia się otoczenie Technikum Ogrodniczego. Zmienia się na korzyść. Szkoła, która posiada naprawdę dużo terenów chce je właściwie zagospodarować, aby młodzież ucząca się i mieszkająca w internatach — mogła mieć zapewnione dobre warunki do

to inwestycja środowiskowa. Po zakończeniu budowy, z naszego miasteczka ruchu może korzystać młodzież z innych szkół.

## Sport i rekreacja

W pobliżu szkoły budowany jest także kompleks boisk sportowych do gry w piłkę ręczną, siatkówkę, korty tenisowe. Obecnie wykonana już jest jedna płyta boiska natomiast druga zostanie oddana do użytku w czerwcu br. Jeszcze w tym roku szkolnym młodzież przystąpi do budowy boisk przeznaczonych do gier małych i kortów tenisowych. Docelową wartość prac wynosi 1 mln. zł, a cała inwestycja zostanie zakończona pod koniec przyszłego roku szkolnego.

Młodzież — także w czynie społecznym — wykonuje pełnię rekreacyjną przed budynkiem szkolnym (asfalcem alejki, zielone ławeczki stanowią ładny akcent w otoczeniu szkoły) a w szklarniach gdzie prowadzone są zajęcia praktyczne, wybetonowała przejścia i zamontowała parapety.

Pokażny jest to dorobek, który — jak wykazują plany — będzie się w dalszym ciągu powiększał, dzięki czemu Technikum Ogrodnicze nie tylko zyska na wyglądzie, lecz także młodzież będzie miała o wiele lepsze warunki do wypoczynku po lekcjach.

Nic więc dziwnego, że wszyscy tak angażują się w to — przyznać trzeba — duże przedsięwzięcie. Pracując dla szkoły młodzież pracuje także dla siebie.

Bogdan WYCISZKIEWICZ  
fot. Bronisław Duda

## Handlowcom pod rozwagę

Kucharki gazowe z elektryczną zapalniczką produkowane w Radomiu są bardzo poszukiwane w krajowych sklepach. Nic dziwnego, że każda dostawa kucharek szybko znajduje nabywców, którzy na ogół są zadowoleni sądząc po małej ilości reklamacji.

Niestety zdarza się, że coś się w kuchence zepsuje i wtedy powstaje problem. Przede wszystkim dlatego, że części zamiennych w krajowych sklepach jak na lekarstwo. Przekonał się o tym najlepiej mgr inż. Henryk

## Zakwitły truskawki

## Pierwsze zbiory ok. 10 czerwca

Kilka dni ciepłej, wiosennej aury spowodowało, że zakwitły pierwsze krzewy truskawek na plantacjach w woj. radomskim. Obecnie za wcześnie jeszcze na prognozy urodzaju, ale większość plantacji prezentuje się bardzo dobrze. Ogółem truskawki w woj. radomskim uprawia się na obszarze około 5 tys. ha, a największa koncentracja upraw występuje w rejonie Magnuszewa, Kozienic, Zwolenia i Lipska. Ostatnio również w okolicach Przysuchy i Skaryszewa.

Jeżeli dotychczasowa, sprzyjająca aura utrzyma się w ciągu najbliższych dni, pierwszych zbiorów truskawek należy spodziewać się około 10 czerwca. W br. w woj. radomskim zamierza się kupić od producentów co najmniej 24 tys. t truskawek, z czego tylko Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza zagospodaruje około 17,5 tys. t tych smacznych owoców, nadających się do konsumpcji w stanie świeżym oraz znakomicie do wyrobów kompotów, dżemów, pulp oraz coraz popularniejszych na rynku — mrożonek.

Handlowcy zapewniali, że odpowiednio przygotowali do sezonu punkty skupu, gromadząc też niezbędne ilości lubianek. TMZ

**Oddając krew — spełniasz najpiękniejszy czyn społeczny**

## Wręczenie Indeksów, spotkanie z kombatantami Uroczystość w szkole „Termowenta”

W Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących Wytwórni Urządzeń Instalacji Przemysłowych „Termowenta” odbyła się miła uroczystość wręczenia indeksów słuchaczom pierwszego semestru kursu eksternistycznego w zakresie technikum mechanicznego. Indeksy otrzymało 60 osób — pracowników, którzy pragną podwyższyć swoje kwalifikacje.

Następnie słuchacze kursu wzięli udział w spotkaniu z kombatantami — uczestnikami walk na różnych frontach II wojny światowej. W spotkaniu, zorganizowanym dla uczczenia 33 rocznicy zwycięstwa nad faszystyzmem, udział wzięli byli żołnierze: Jadwiga i Stanisław Bordziowie, Tadeusz Kolenda, Zdzisław Klepaczewski, Kazimierz Samboński.

Przyjemną oprawę tej uroczystości stanowił występ zespołu Zasadniczej Szkoły Zawodowej. (bw)

## Z ocenami pozytywnymi

## Ostatnie dni matur

Egzaminy dojrzałości dobiegają końca. Niektórzy z tegorocznych maturzystów zdali już pomyślnie egzaminy z wszystkich przedmiotów i obecnie myślą o studenckim indeksie, inni są dopiero w trakcie zdawania matury...

— W naszej szkole uczniowie zakończyli obronę prac maturalnych i obecnie trwają egzaminy ustne — mówi dyrektorka VI Liceum Ogólnokształcącego im. J. Kochanowskiego, mgr Alicja Grzechnik. Wybór tematów był szeroki, maturzyści podejmowali różne problemy. Młodzież pisała prace z historii, biologii, wychowania plastycznego, była także jedna praca z wychowania technicznego.

— Jak wypadła obrona?

— Ocenę — przyznać trzeba — byli dobre. Warto przy tym podkreślić, że większość tematów z biologii była opracowana z myślą o istotnych problemach Radomia i województwa radomskiego, z zakresu ochrony środowiska na-

turalnego. Jest to efekt naszej współpracy z Politechniką Świętokrzyską, której pracownicy sugerowali młodzieży wybór tematów. Dla przykładu Ewa Błędowska pisała pracę na temat „Wpływ zanieczyszczenia atmosfery na zieleni miejskiej w Radomiu”, Radosław Zawisza bronił pracy pt. „Stan, zanieczyszczenie i ochrona wód na terenie województwa radomskiego”, Jerzy Szajowski podjął temat „Zanieczyszczenia atmosfery Radomia”. Są to więc prace bardzo użyteczne.

— Kiedy zakończy się tegoroczna matura?

— Termin jest ustalony. 31 bm. odbędą się ostatnie egzaminy.

W V Liceum Ogólnokształcącym natomiast maturalne egzaminy należą już do przeszłości. Do egzaminów dojrzałości przystąpiło 72 dziewcząt i chłopców, wszyscy też uzyskali oceny pozytywne.

Egzaminy maturalne wypadły o wiele lepiej niż w roku ubiegłym — informuje dyrektorka, mgr Maria Rudecka. Dobre oceny młodzieży uzyskała z prac pisemnych; egzaminy ustne oraz obronę prac także wysoko oceniamy. Bardzo przyjemny przebieg miał ostatni dzień egzaminów. Wtedy to właśnie niemal wszyscy zdający otrzymali oceny bardzo dobre, a największe zainteresowanie wszystkich wzbudziła praca Janusza Nienartowicza pt. „Silniki samochodowe”. Oczywiście, nasz absolwent wybiera się na politechnikę.

Ostatnie dni wyjątkowej pracy, ostatnie dni tegorocznych egzaminów maturalnych. W pierwszych dniach czerwca we wszystkich szkołach odbędzie się uroczyste spotkanie absolwentów, którzy otrzymają świadectwa dojrzałości. Osoby, które wybierają się studia mają przed sobą jeszcze egzaminy wstępne na politechnikę, uniwersytety, akademie medyczne itp. Później nadszedłoby upragnione wakacje. (bw)

## ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 85-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefon: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30-15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 123/127. Reklamów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

## Namioty, łodzie, rowery

## Na kiermaszu turystycznym

Boisko przy Młodzieżowym Domu Kultury zmieniło w ostatnich dniach swój wygląd. Teren objęli w posiadanie handlowcy z WPHW, organizując tu kiermasz sprzętu turystycznego. Impreza na czasie, stąd duże zainteresowanie radomian. Organizatorzy kiermaszu zadbał o dobre zaopatrzenie. Wśród namiotów są wszystkie typy, jakie oferuje obecnie sklepy, od 2-osobowych „Serwów” i „Mikrusów — Lux” do efektownych, przestronnych „Nid” i „Wart”.

Uwagę zwraca spora ilość sprzętu pływającego, który po raz pierwszy wyeksponowano na kiermaszu. Bardzo ładnie prezentują się popularne „Małuby” z kolorowymi żaglami, importowane kajaki „Koliber”

## Czas kwitnienia sadów



Nastat czas kwitnienia sadów. W Grójeckim drzewa owocowe pokryły się kwiatami. Gdy patrzeć z lotu ptaka ziemia grójecka i warcaka spowita jest białym całunem.

Jesteśmy w sadach Kombinat PGR w Starej Wsi, w gospodarstwie Uleniec. 186 ha sadu, głównie jabloniowych. Teraz drzewa zakwitły w ca-



łej krasie. Dyrektor gospodarstwa Michał Borowik powiada:

— Dobrze że właśnie teraz, po „Zimnej Zosie” wybuchła ta eksplozja kwitnienia drzew. Można już prognozować, że urodzaj będzie dobry albo bardzo dobry...

Póki co, trwają zabiegi pielęgnacyjne. Sady w Uleńcu są w średnim wieku, a więc najbardziej wydajne. W ub. roku, kiedy urodzaj, jak pamiętamy, nie był najlepszy — uzyskano 20 ton owoców z hektara. A co roku podnosi się poprzeczkę, właśnie m. in. przez prace pielęgnacyjne i nawożenie sadów.

Tegoroczna przedłużająca się wiosna zmusiła nas — mówi dyrektor Borowik — do intensywnych oprysków. A to operacja kosztowna. W ciągu roku na środki chemiczne do opryskiwania naszych sadów wydajemy blisko milion złotych.

To określa skalę wydatków i potrzeb, a także zmusza kierownictwo gospodarstwa do ekonomicznego myślenia. Gospodarstwo musi być opłacalne. Zysk w ub. roku w Uleńcu wyniósł 2 mln. zł.

A w tym roku? Sady jabłoniowe są w pełni kwitnienia. Wszystko zapowiada, że będzie to rok urodzajny w o-

woce. Ale okaże się to dopiero jesienią. (bd)

fot. Bronisław Duda

## Idziemy do kina

## „Marysia i Krasnoludki”

Od 26 bm. w kinie „Hel” w Radomiu organizowane będą w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Dziecka, specjalne, zamknięte projekcje filmowe dla najmłodszych widzów. Jako pierwszy wyświetlany będzie kolorowy film „Marysia i Krasnoludki”, nakręcony na podstawie baśni Kononickiej. Historia Marysi i Koszałki oraz ludzi i lisa z pewnością przypadną do gustu miłośnikom.

Od 27 bm. natomiast, w tym samym kinie wyświetlany będzie dla maluchów pierwszy, polski, pełnometrażowy film rysunkowy „Wielka podróż Bolka i Lolka”, czyli o przygodach postaci, których prezentować ani reklamować nie trzeba.

## 4 czerwca wielki finał radomskiego Mundialu

Polscy piłkarze za niecałe dwa tygodnie rozpoczną wielką batalię o punkty w mistrzostwach świata. Tymczasem radomski turniej szkół podstawowych pod nazwą „Argentyńska-78”, wkracza już w decydującą fazę. Zakończyły się rozgrywki eliminacyjne w czterech grupach. Awans do półfinału, który rozegrany zostanie w Buenos Aires, czyli — Radomiu uzyskały: Węgry (Przysucha), Austria (Białobrzegi), Meksyk (SP nr 5 Radom), Holandia (Pionki), Polska (SP nr 28 Radom), Szkocja (Lipsko), Francja (Drzewica) i Hiszpania (Warka).

Niespodzianką jest odpadnięcie Brzyzli (Grójec) i RFN (SP nr 34 Radom), patrząc oczywiście na ten fakt pod kątem prognoz dotyczących występów narodowych zespołów. Rozgrywki półfinałowe, prowadzone na dwóch boiskach: Radomiaka i Broni zakończą się 30 bm. Wielki finał — 4 czerwca na stadionie przy ul. Struga, podczas centralnej imprezy kończącej Radomską Olimpiadę Młodzieży. (am)

900 tys. zł, przy budowie boiska do małych gier wartość zrealizowanych zobowiązań zamknęła się kwotą 206 tys. złotych, przy wykonaniu elementów małej architektury i

## W świetlicy „Skrzat” imprezy dla dzieci przed ich świętem

Dział społeczno-wychowawczy przy Spółdzielni „Nasz dom” organizuje w osiedlowej świetlicy „Skrzat” przy ul. 1-go maja 59, imprezy związane z Dniem Działacza Kultury i Międzynarodowym Dniem Dziecka.

25 bm. od godziny 14 do 18 będzie trwał kiermasz książki dziecięcej a następnego dnia, 26 bm. impreza z okazji Dnia Działacza Kultury, połączona z wręczeniem wyróżnień, dyplomów i nagród, poegzaniem 8-klasistów oraz zarządzą świetlicy. Program zakończy zabawa taneczna.

W dniu 29 bm. od godz. 17 do 19 rozegrane zostaną zawody sportowe, konkursy na wrotkach, konkurs rysunku na asfalcie, piosenki i recytacja.

30 bm. o godzinie 16 w świetlicy występować będzie teatrzyk kukielkowy z Zakładów Przemysłu Tytoniowego a 31 bm. również o godzinie 16 amatorskie zespoły artystyczne z młodzieżowego domu kultury. (n)

## KRONIKA DNIA

W Kreszlawcach, gmina Rusznów, kierowca autobusu PKS marki „San” nr rej. 4631-CB Waldemar Kaczmarski ściał zakręcił i sderzył się z nadjeżdżającym z przeciwną stroną „Zuk” nr rej. RAD-2885, kierowanym przez Czesława Kuźmierzycę. W wyniku zdarzenia kierowca „Zuka” oraz jadący z nim pasażerowie — Krystyna Woźniak i Stanisław Kuźmierzycy doznali ogólnych obrażeń i zostali przewiezieni do szpitala w Nowym Mieście. (bw)

uprawiania sportu i rekreacji. Dlatego też wszyscy starają się, aby w Wośnikach było po prostu ładnie. Zaangażowanie społeczne młodzieży przynosi już widoczne rezultaty. Zapisy w meldunku mają swoje realne pokrycie.

Oto poligon do nauki jazdy który młodzieżowe miasteczko ruchu. Prace ziemne zostały już wykonane, widać zarysy przyszłego ronda, skrzyżowań itp. — miejsca, gdzie młodzież będzie mogła praktycznie poznawać zasady kodeksu drogowego, uczyć się prowadzić różnego typu pojazdy.

Obiekt ten budujemy w czynie społecznym — stwierdza dyrektor Technikum Ogrodniczego Włodzimierz Karoluk, z którym wspólnie oglądamy otoczenie szkoły. Nasze plany chcemy zrealizować w cyklu rocznym i spodziewamy się, że pod koniec października bieżącego roku miasteczko ruchu będzie gotowe.

— Czy z tego obiektu, będą korzystać wyłącznie uczniowie Technikum Ogrodniczego.

— Z chwilą rozpoczęcia prac założyliśmy, że będzie

## W teatrze

## „Wizyta starszej pani”

Teatr Ziemi Mazowieckiej przyjeżdża do Radomia na gościnne występy ze sztuką F. Dürrenmatta „Wizyta starszej pani”. Przedstawienie, w którym występuje liczne grono aktorów, reżyseruje Andrzej Ziębiński, scenografia Andrzeja Sadowskiego, muzyka Zbigniewa Wiszniewskiego.

Występy odbędą się 26, 27 i 28 maja w sali Teatru Powszechnego, ul. Żeromskiego 53 — początek przedstawień każdego dnia o godzinie 19. Bilety w cenie 40, 35 i 30 zł sprzedaje kasa teatru w godz. 10—13 i 16—19 tel. 213-66. (n)